Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

KURIER Popularny

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 184 (615) Łódź, czwartek 10 lipca 1947 r. CENA 3 ZŁ

Socjaliści i komuniści francuscy we wspólnej manifestacji

PARYŻ (PAP). Partia komunistyczna i socjalistyczna Departamentu Sekwany wydały wspólną odezwę, wzywającą ludność Paryża do zorganizowania masowych wieców i manifestacji z okazji święta narodowego 14 lipca i rocznicy zdobycia Bastylii.

Odezwa wzywa poza tym robotników do czujności wobec zwiększonej działalności kolaboracjonistów i dawnych zwolenników rządu Vichy, którzy spiskują przeciwko demokracji.

Polska nie weźmie udziału w konferencji paryskiej na zaproszenie W. Brytanii i Francji

WARSZAWA (PAP). Minister spr. zagranicznych Modzelewski wręczył dnia 9 bm. ambasadorom Wielkiej Brytanii i Francji w Warszawie notę, zawierającą odpowiedź na zaproszenie na konferencję w Paryżu, mającą odbyć się 12 bm.

Dziękując rządowi Wielkiej Brytanii za przysłanie zaproszenia na konferencję w Paryżu w dn. 12 bm. pragnę podkreślić, że rząd mój dawał wielokrotnie wyraz swojemu zainteresowaniu zagadnieniami odbudowy Europy, zniszczonej przez najazd i okupację niemiecką.

NIE UCHYLAMY SIĘ OD WSPÓŁPRACY

Polska bierze udział w gospodarczych organizacjach europejskich i jest jednym z współtwórców Europejskiej Komisji Ekonomicznej ONZ. Węgiel polski, eksportowany w stale rosnącej ilości, stanowi poważny czynnik odbudowy państw europejskich, dający się korzystnie porównać z pomocą, uzyskiwaną przez nie z innych źródeł.

Szereg umów gospodarczych między Polską a innymi krajami europejskimi może stanowić wzór rzetelnej i dla wszystkich zainteresowanych stron korzystnej współpracy gospodarczej.

Dlatego też rząd mój przestudiował z największą dokładnością propozycje, zawarte w zaproszeniu rządu Jego Królewskiej Mości.

O KIERUNEK ODBUDOWY EUROPY.

Z przykrością czuję się zmuszony stwierdzić, że w przysłanych dokumentach stanowisko rządów zapraszających zostało postawione w sposób wyłączający z góry wszelkie poprawki i zmiany, zarówno w strukturze jak i w samym składzie mającej powstać organizacji.

W szczególności rząd mój zwrócił uwagę na zawartą w projekcie a decydującą dla bezpieczeństwa i możliwości rozwoju Polski, sprawę charakteru i kierunku odbudowy gospodarczej Europy.

Rząd mój nie kwestionuje konieczności rozsądnego uporządkowania gospodarki niemieckiej w oparciu o uchwały poczdamskie. Projektowana jednak konferencja, przechodząc w sposób mechaniczny do porządku dziennego nad faktem niedawno ukończonej wojny i jej skutków, wyraża tendencje powrotu do przedwojennej struktury gospodarczej Europy z dominującą rolą i ciężarem gatunkowym Niemiec, których przywrócenie prowadzi nieuchronnie do zasilenia źródeł imperializmu niemieckiego.

POWAŻNA GROŹBA DLA POKOJU

Zawarte w zaproszeniu propozycje sprzeczne są z zasadą, którą rząd mój uważa za jedną z naczelnych w zagadnieniu odbudowy Europy, a mianowicie, że odbudowa gospodarcza Niemiec nie może w żadnym wypadku odbyć się przed, albo też kosztem gospodarczej odbudowy ofiar niemieckiej agresji.

Proponowana organizacja stanowi też próbę stworzenia precedensu pobierania decyzji o Niemczech poza jedynie właściwym forum, przewidzianym w uchwałach konferencji poczdamskiej. To usiłowanie złamania zasad umowy poczdamskiej i jedności czterech wielkich mocarstw kryje w sobie poważną groźbę dla pokoju, opierającego się o ich jedność i współpracę.

Dopuszczenie na zasadach równorzędności do decydowania w sprawach pomocy dla Europy państw, zachowujących życzliwą neutralność w stosunku do osi, jest niesprawiedliwe i krzywdzące dla sojuszników, którzy poświęcili wszystko dla sprawy zwycięstwa.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne nie chronią najistotniejszych interesów krajów europejskich, nie zawierają gwarancji respektowania planów gospodarczych mniejszych państ. Mimo poczynionych w zaproszeniu zastrzeżeń, proponowana struktura organizacyjna grozi w praktyce dalszym ograniczeniem wolności handlu i toruje drogę narzucaniu dyspozycji gospodarczych, a więc i politycznych mniejszym krajom. Mający powstać na konferencji komitet współpracy, którego dyrektywy nie uległyby zatwierdzeniu przez wszystkie państwa europejskie, stałby się instytucją nadrzędną w stosunku do suwerennych państw, które go wyłoniły.

Przewidziane w zaproszeniu formy organizacyjne stoją w sprzeczności z demokratyczną praktyką współdziałania państw europejskich, stawiają Francję i Wielką Brytanię w położeniu uprzywilejowanym, zapewniając im de facto kierownictwo, decyzję i reprezentację członków proponowanej organizacji.

W wyniku powyższych rozważań, w trosce o zachowanie zasad karty ONZ, rząd mój czuje się zmuszony oświadczyć, że nie widzi możliwości przyjęcia tego zaproszenia.

NIEZMIENNA GOTOWOŚĆ

Komunikując swoją decyzję, rząd mój wyraża żal, że projektowany program i formy organizacyjne konferencji w praktyce nie sprzyja zrealizowaniu ekonomicznego wkładu Stanów Zjednoczonych do dzieła rekonstrukcji Europy. Jednocześnie rząd mój wyraża swą niezmienną gotowość wniesienia swego wkładu i przyłączenia się do inicjatywy, która przyczyni się do odbudowy Europy na zasadach sprzyjających trwałemu pokojowi, szybkiemu wzrostowi stopy życiowej oraz rozszerzeniu wymiany i współpracy międzynarodowej. Korzystam z okazji, aby ponownie zapewnić jego ekscelencję o moim niezmiennym szacunku.

Modzelewski Zygmunt
min. spraw zagr. R. P.

Warszawa, dnia 9 lipca 1947 r.

Delegacja czechosłowacka w Moskwie

PRAGA (SAP.). — Agencja prasowa Ceteka podaje, że rządowa delegacja czechosłowacka z premierem Gottwaldem na czele odleciała w środę do Moskwy.

Fala terroru w Grecji
Odpowiedź na pokojowe propozycje EAM

ATENY, (SAP) — Rada min. po czterogodzinnym posiedzeniu, uchwaliła wielką akcję represyjną. Ministrowie: wojny, bezpieczeństwa publicznego i sprawiedliwości otrzymali odpowiednie instrukcję.

Represje rozpoczęły się w chwili gdy Centralny Komitet EAM zwrócił się do liberalnego przywódcy Temistoklesa Sophoulisa i socjalistycznego przywódcy prof. Aleksandra Svolosa z prośbą by wystąpili w roli mediatorów i doprowadzili do porozumienia pomiędzy rządem i grupami lewicowymi.

Rzecznik EAM oskarżył rząd, że podjął akcję przeciwko komunistom, by przeszkodzić próbom porozumienia.

ATENY, (SAP) — 800 osób zostało aresztowanych w środę o świcie, wśród nich Demetrios Partsalides, sekretarz Komitetu Centralnego EAM. Aresztowania trwają.

Pretekstem do aresztowania jest oskarżenie, iż komuniści przygotowują zamach, który miał wybuchnąć w czwartek.

ATENY, (SAP) — Brytyjska misja wojskowa pozostanie przypuszczalnie w Grecji jeszcze przez rok, współpracując z nowoprzybyłą do Grecji amerykańską misją wojskową, przy szkoleniu 150.000 armii greckiej.

Nowy kryzys zbożowy grozi światu

PARYŻ, (PAP) — W Paryżu rozpoczęła się światowa konferencja zbożowa.

Sekretarz generalny międzynarodowej Nadzwyczajnej Rady Żywnościowej Dennic Fitzgerald złożył sprawozdanie z działalności tej Rady stwierdzając, że planowa gospodarka zbożowa i daleko posunięta oszczędność jest nieodzownym warunkiem uniknięcia trzeciego od czasu wojny ciężkiego kryzysu, który w tej dziedzinie grozi światu. Fitzgerald podkreślił, że potrzeby państw w roku 1947/8 przewyższają znacznie przewidywany import.

Z uwagi na niemożność pokrycia grożącego deficytu powołana została do życia specjalna komisja Międzynarodowej Rady Żywnościowej, która, po ustaleniu zapasów zboża, dokona ich podziału, uwzględniając przede wszystkim najpilniejsze zapotrzebowania.

Bułgaria odrzuca zaproszenie na konferencję 12 lipca

SOFIA (PAP) — Rząd bułgarski postanowił jednogłośnie nie przyjąć zaproszenia na konferencję paryską.

Życie gospodarcze Bułgarii — podkreślono w motywach decyzji — znajduje się pod znakiem 2-letniego planu gospodarczego. Bułgaria nie może narażać się na ryzyko zrewidowania tego planu przez przyjęcie zobowiązań, odpowiadających interesom niektórych krajów.

Bułgaria jest gotowa do współpracy z innymi krajami pod warunkiem uznania jej gospodarczej niezależności i suwerenności.

W decyzji rządu bułgarskiego zaznaczono również, że Bułgaria stoi na gruncie Karty Narodów Zjednoczonych i nie pragnie uczestniczyć w akcjach, któreby mogły doprowadzić do podziału Europy na 2 wrogie obozy.

Nasze stanowisko

Świat przyzwyczaił się już do przyjmowania deklaracji bez pokrycia. Tyle już razy w ostatnich dwu dziesiątkach lat mężowie stanu różnych krajów składali zapewnienia o swych wolnościowych dążeniach i purytańsko-demokratycznych zasadach, tyle razy fakty wskazywały na wręcz odmienną praktykę, to też w umysłach milionów prostych ludzi zrodził się uzasadniony sceptycyzm.

Ostatnie doniesienia ze Stanów Zjednoczonych zapowiadają utworzenie trzeciej partii, na czele której stanie Henry Wallace. Dwa istniejące już ugrupowania polityczne rozpoczęły akcję zmierzającą do uniemożliwienia zorganizowania się obywateli amerykańskich niezadowolnoych z istniejącego reżimu. Komentatorzy polityczni obu tych stronnictw dają do zrozumienia, że partia Wallace'a bardzo łatwo znaleźć się może w kolizji z niedawno uchwaloną ustawą „o zwalczaniu amerykanizmu". Wiemy, co to oznacza.

W zestawieniu z deklaracjami amerykańskich mężów stanu na temat swobód i wolności obywatelskich dziwnie wygląda akcja przeciw Wallace'owi i jego projektowi utworzenia partii liberalnej. Jak zrozumieć w tych warunkach troskę amerykańskich polityków o losy różnych pseudo-demokratycznych ugrupowań politycznych w krajach Europy południowo-wschodniej.

Coraz wyraziściej uwydatnia się eksportowanie deklaracji, których sami tylko Amerykanie nie mają zamiarów traktować jako postulatów dla wewnętrznych stosunków we własnym kraju.

Nie mniejsza jest w Polsce grupa ludzi, którzy chciwie wsłuchują się w głos Ameryki, raz po raz wykrzykując z triumfem — oto prawdziwa wolność, oto prawdziwa demokracja. Dla tych ludzi argumentem są tylko słowa, puste, choć mile brzmiące słowa.

Ten „Głos Ameryki" nikogo nie może wprowadzić w błąd. Znaczenie mają tylko fakty, a te mówią w tym wypadku co innego niż deklaracje.

Koniec wojny nie przerwał pracy niemieckich uczonych nad śmiercionośnymi wynalazkami.

Powieść Macieja Słomczyńskiego (Jacka M. Coopera) p.t.

FABRYKA ŚMIERCI

której druk rozpoczęliśmy dziś na stronie 4-ej

— To sugestywny obraz niemieckich wysiłków wynalazczych, — to dzieje miłości dwojga młodych ludzi rzuconych przez los w ręce niemieckich fabrykantów śmierci.

W trosce o przyszłość Europy

Oświadczenie tow. premiera Cyrankiewicza

WARSZAWA, (PAP) — Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął redaktora politycznego Polskiej Agencji Prasowej, któremu złożył następujące oświadczenie:

Opublikowana dziś odpowiedź rządu na noty Anglii i Francji w sprawie konferencji zwołanej do Paryża na 12 lipca jest wyrazem troski rządu zarówno o bieżące jak i trwałe interesy państwa.

Naczelnym postulatem polskiej racji stanu jest i pozostaje taki polityczny i gospodarczy system bezpieczeństwa, który najlepiej gwarantuje nietykalność naszych granic, racjonalny rozwój gospodarczy i trwały pokój. Dlatego wiążemy tyle nadziei z Organizacją Narodów Zjednoczonych, z naszą wymianą handlową z innymi krajami i z naszymi sojuszami z zaprzyjaźnionymi narodami. Dlatego też przypisujemy wielkie znaczenie wysiłkom zmierzającym do odbudowy Europy i doceniamy w pełni pomoc narodu amerykańskiego, naszego sojusznika z czasu wojny.

Sądzimy, że znajdą się metody i drogi najsłuszniejszego i możliwie bezpośredniego wykorzystania tej pomocy przez kraje najbardziej dotknięte wojną. Polska ze swej strony nie będzie szczędziła starań w tym kierunku.

Dla wyjaśnienia naszego stanowiska chciałbym nawiązać do pewnego wypowiedzenia p. Marshalla. P. Marshall w swoim przemówieniu harvardskim wskazał, że przy badaniu potrzeb Europy, związanych z jej odbudową stało się jesnym, iż straty w ludziach, zniszczenia miast, fabryk, kopalń i kolei — całe widoczne zniszczenie jest prawdopodobnie mniej ważne niż przestawienie całej europejskiej struktury gospodarczej.

Tę wnikliwą niewątpliwie myśl rozwinąłbym w postaci następującego postulatu:

Konsekwentne przestawienie całej struktury europejskiej jest dla sprawy pokoju i trwałego dobrobytu nie mniej ważne, niż odbudowa zniszczeń.

W mechanicznej odbudowie dawnej struktury Europy, która oznaczałaby powrót do hegemonii Niemiec, widziałbym dla Europy zarzewie nowego niebezpieczeństwa. Taki bieg wypadków kolidowałby również z demokratyzacją Niemiec, która jest wymogiem stabilizacji politycznej Europy.

Dlatego odpowiedź Polski przeniknięta jest troską o taką odbudowę Europy, która zrealizuje najwydatniejszą pomoc dla krajów dotkniętych agresją niemiecką i nie nosi w zarodku elementów powtórnego zwichnięcia równowagi europejskiej na rzecz hegemonii Niemiec — lecz ugruntuje trwały pokój i bezpieczeństwo.

W tym względzie wyrażamy nie tylko żywotny interes własnego narodu, ale solidarność wszystkich europejczyków od Leningradu i Moskwy do Rzymu, Paryża i Londynu.

CHCEMY ODBUDOWY EUROPY, KTÓRA NAJPEŁNIEJ WYZWOLI WSZYSTKIE TWÓRCZE SIŁY SZCZERZE POKOJOWYCH NARODÓW EUROPEJSKICH NA PODSTAWIE DOBROWOLNEJ KOORDYNACJI, Z PEŁNYM POSZANOWANIEM WZAJEMNYM ICH GODNOŚCI I SUWERENNOŚCI POLITYCZNEJ I GOSPODARCZEJ, Z SZCZERYM DĄŻENIEM DO ZACIEŚNIENIA STOSUNKÓW MIĘDZY EUROPĄ I AMERYKĄ.

Powzięliśmy naszą decyzję w trosce o przyszłość Europy i własnego kraju. Jesteśmy przekonani, że nasze stanowisko znajdzie zrozumienie w opinii publicznej zaprzyjaźnionej Francji, Anglii i innych krajów. Nie będziemy szczędzili wysiłków, aby wzniosła idea odbudowy i odrodzenia Europy była realizowana w interesie pokoju i cywilizacji.

Głos Jugosławii o planach anglo-francuskich

BELGRAD (SAP.). — Komentarz redaktora dyplomatycznego agencji Tanjug zamieściła cała prasa belgradzka we środę. Jest to pierwsza publiczna wypowiedź, jaka ukazała się w Jugosławii na temat konferencji 12 lipca o planie Marshalla.

Komentarz ten brzmi:

Konferencja, jaka odbędzie się w Paryżu dnia 12 lipca nie jest taką konferencją, na której państwa europejskie mogłyby swobodnie dyskutować, jak przystoi państwom suwerennym. Na tej konferencji państwa europejskie zostaną formalnie wpisane do już istniejącej organizacji na czele której stoją Francja i W. Brytania.

Podkreślając pośpiech jaki towarzyszy zwołaniu konferencji, komentator pisze: Stany Zjednoczone pragnąc poprawić swą sytuację próbują przerzucić na setki milionów ludności europejskiej, wyczerpanej przez wojnę trudności kryzysu, na który się u nich zanosi.

Uregulowania spraw bałkańskich

domaga się na Radzie Bezpieczeństwa delegat ZSRR

NOWY JORK, (PAP). — Delegat radziecki Gromyko wygłosił we wtorek na popołudniowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa półtoragodzinne przemówienie, w którym zakwestionował bezstronność sprawozdania komisji bałkańskiej ONZ i wykazał, powołując się na wyniki śledztwa, że oskarżenia, jakoby północni sąsiedzi Grecji zbroili i szkolili partyzantów greckich, są nieuzasadnione. Zdaniem Gromyki rząd grecki sam wywołuje incydenty graniczne, by odwrócić uwagę opinii światowej od prawdziwych przyczyn ruchu partyzanckiego w Grecji.

Delegat radziecki zgłosił jednocześnie projekt rezolucji w sprawie zatargu grecko - jugosłowiańsko - bułgarskiego. Rezolucja ta stwierdza, że: Rząd grecki jest odpowiedzialny za incydenty na granicy jugosłowiańskiej, albańskiej i bułgarskiej, 2) główna przyczyna obecnej, naprężonej sytuacji w Grecji północnej jest wzmożenie napięcia walki między narodem greckim a siłami antydemokratycznymi, zgrupowanymi wokół obecnego reżimu greckiego. 3) Obecna sytuacja w Grecji jest w znacznym stopniu wynikiem ingerencji obcej w wewnętrzne sprawy greckie, co wykorzystują w swych celach antydemokratyczne żywioły greckie, w dużej mierze skompromitowane współpracą z okupantem w czasie wojny.

Projekt rezolucji radzieckiej proponuje dla uregulowania stosunków między Grecją i jej północnymi sąsiadami:

1) aby rząd grecki zaprzestał organizowania incydentów na granicy Albanii, Bułgarii i Jugosławii, 2) aby nawiązał normalne stosunki z Albanią i Bułgarią oraz znormalizował swe stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, 3) aby wszystkie zainteresowane rządy zawarły dwustronne umowy dla likwidacji spornych kwestii granicznych, 4) aby rząd grecki załatwił z sąsiadami sprawę uchodźców na podstawie wzajemnego porozumienia. 5) aby rząd grecki wydał zarządzenia, likwidujące wszelką dyskryminację ludności macedońskiej i albańskiej w Grecji północnej, i wreszcie 6) aby rządy grecki, Albanii, Bułgarii i Jugosławii informowały Radę Bezpieczeństwa co trzy miesiące o realizacji powyższych zleceń Rady.

Rezolucja domaga się ponadto, by Rada Bezpieczeństwa spowodowała wycofanie wojsk obcych oraz cudzoziemskiego personelu wojskowego z Grecji, gdyż jest to konieczne dla poprawy stosunków Grecji z jej sąsiadami powstania demokratycznego rządu greckiego oraz roztoczyła nadzór nad pożyczkami, otrzymanymi przez Grecję.

Następne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa i dalsza dyskusja nad sprawozdaniem komisji bałkańskiej odbędzie się we czwartek.

Szwecja warunkowo zgadza się

SZTOKHOLM, (PAP) — Podano urzędowo do wiadomości, że komisja spraw zagranicznych parlamentu szwedzkiego postanowiła zalecić rządowi szwedzkiemu przyjęcie zaproszenia na konferencję paryską, pod warunkiem, że Szwecja nie zobowiąże się do prowadzenia żadnej akcji, która by mogła wciągnąć ją do Bloku Zachodniego lub wywrzeć wpływ na jej politykę zagraniczną.

...Rumunia - nie

BUKARESZT, (PAP) — W środę odbyło się posiedzenie rady ministrdów pod przewodnictwem premiera Petru Groza.

Rada ministrów rozpatrzyła zaproszenie otrzymane przez rząd rumuński od rządów W. Brytanii i Francji w sprawie wzięcia udziału w konferencji paryskiej 12 lipca br.

Rada ministrów postanowiła nie przyjąć tego zaproszenia i upoważniła ministra spraw zagranicznych do zakomunikowania tej decyzji zainteresowanym rządom.

Stan oblężenia w stolicy Persji

TEHERAN (SAP).. Z kół oficjalnych podają, że dwóch redaktorów gazet, reprezentujących opozycję prawicową, zostało aresztowanych w związku z ponownym wprowadzeniem stanu oblężenia w Teheranie.

Dokonano licznych aresztowań z wtorku na środę.

Komentarze prasy brytyjskiej

Uwaga Londynu

zwrócona na Wschód

LONDYN (SAP.). — W związku z konferencją paryską dzienniki londyńskie zachowują ostrożność i rezerwę, a zajmują się przede wszystkim komentowaniem deklaracji ministrów Baltona i Morrisona, wypowiedzianych we wtorek w Izbie Gmin.

Prasa wyraża duże zadowolenie z przyjęcia zaproszenia przez Szwajcarię i Czechosłowację.

Organ Partii Pracy „Daily Herald" podkreśla, że niczyja odmowa na zaproszenie nie może być w tej chwili uważana za ostateczną. Francja i W. Brytania wzięły w swe ręce inicjatywę zorganizowania konferencji, która opracuje plan w odpowiedzi na propozycje Marshalla. Francja, W. Brytania i ZSRR, mogły podjąć tę inicjatywę wspólnie i mogą to jeszcze zrobić.

„Times", powołując się na sprawozdanie Moskwy z zapowiedzią wzrostu produkcji w ZSRR widzi w tym uzasadnienie być może najważniejsze stanowiska rządu radzieckiego wobec propozycji Marshalla. Jest to świadomość, że wewnątrz kraju zostały pokonane już najtrudniejsze problemy ekonomiczne.

„Daily Worker" ze swej strony podkreśla fakt, że kraje Europy Wschodniej nie potrzebują propozycji Marshalla. Jugosławia i Bułgaria obliczyły swe wzajemne potrzeby i możliwości obopólnej pomocy. Dziennik dodaje, że plan Marshalla jest szczególną formą interwencji w Europie.

Jeszcze jeden strajk

grozi Francji

PARYŻ, (PAP) — Na czwartek zapowiadany jest strajk 1.200 tys. francuskich urzędników państwowych i pracowników zakładów użyteczności publicznej, którzy domagają się podwyżki płac.

Rząd francuski pragnąc zapobiec strajkowi, który może sparaliżować m .in. całą służbę łączności, prowadzi nieustanne pertraktacje z kierownictwem Zw. zaw. urzędników państwowych. Proponowana jednak przez rząd podwyżka jest, jak oświadczył przewodniczący związku niemożliwa do przyjęcia. Tym niemniej rokowania nie zostały przerwane i prawdopodobnie jeśli zajdzie konieczność, prowadzone będą przez całą noc ze środy na czwartek.

Przywódcy związku urzędników państwowych zwrócili się we wtorek do CGT z prośbą o poparcie ich żądań.

Kierownictwo związku podało do wiadomości, że w razie wybuchu strajku, obsługa telegraficzna i radiowa zostanie utrzymana na czas konferencji paryskiej.

Obalenie dyktatury Franco

celem walki republikanów

NOWY JORK (PAP.). — W związku z ostatnim referendum w Hiszpanii, przedstawiciel hiszpańskiego rządu republikańskiego w Waszyngtonie oświadczył, iż rząd jego potwierdza swą nieodwołalną decyzję prowadzenia, przy użyciu wszystkich dostępnych mu środków, walki w celu obalenia dyktatury Franco oraz zapobieżenia wprowadzeniu w Hiszpanii innego ustroju niż republikański, bez uprzednich wyborów.

LONDYN (PAP.). — Agencja Reutera donosi, powołując się na specjalne oświadczenie kół monarchistycznych w Madrycie, iż rząd hiszpański zaliczył na swoją korzyść wszystkie puste kartki, wrzucone do urn w czasie niedzielnego referendum w sprawie hiszpańskiego prawa sukcesyjnego.

„Liceum" przed sądem

WARSZAWA, (PAP) — We środę 9 bm. rozpoczęła się w Rejonowym Sądzie Wojskowym w Warszawie rozprawa przeciwko grupie szpiegowskiej występującej p. n. „Liceum", podległej bezpośrednio 2 korpusowi gen. Andersa i zorganizowanej na podstawie jego instrukcji.

Rozprawa odbywa się w gmachu sądu, przy ul. Leszno. Na ławie oskarżonych zasiada 14 osób.

Krwawy bilans

zbrodni w Puchaczewie

LUBLIN (PAP). Wojewódzka Komisja Społeczna do zbadania zbrodni puchaczewskiej, wydała oficjalny komunikat o przebiegu dochodzenia, w którym stwierdza, co następuje:

W nocy z 2 na 3 lipca 1947 roku od godz. 23 do godz. 3-ej rano banda w sile około 20 ludzi, składająca się z resztek rozbitych band „Uskoka", „Jastrzębia", „Ordona" i „Zapory" wpadła do Puchaczewa i dokonała bestialskich mordów na mieszkańcach osady.

Bandyci strzelali swym ofiarom w usta kazali im kłaść się na ziemię, strzelając w głowę: mordowano dzieci na oczach rodziców, obrzucano domy granatami.

Komisja stwierdziła, że większość zabitych ma rany od strzałów w głowę z przodu lub z tyłu. Wybierano rodziny znane zarówno z czasów przedwojennych, jak i obecnie z zapatrywań demokratycznych. — Wśród zabitych są rodziny członków PPR, PPS, SL i bezpartyjnych demokratów. Ofiarami bandytów padło zamordowanych 21 osób. — Trzy osoby zostały ranne. Bandyci dla uniemożliwienia pogoni spalili most na rzece Świnka, uszkodzili linię telefoniczną, zdemolowali urządzenia telefoniczne na poczcie, a ponadto obrabowali 2 sklepy oraz ograbili rodziny ofiar z pieniędzy i garderoby.

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Łodzi dn. 8 8 lipca 1947.

S. † P.

EDWARD DZIUBA

przeżywszy lat 55

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 lipca 1947 r. o godz. 18-ej z Parafialnego Kościoła Św. Józefa w Rudzie Pabianickiej na miejscowy Cmentarz Katolicki.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA i RODZINA

Protestacyjna głodówka więźniów z Cypru

FAMAGUSTA — CYPR, (SAP) — W obozach dla deportowanych Żydów rośnie wzburzenie. Deportowani zdecydowali się przeprowadzić 24-godzinną głodówkę na znak protestu przeciwko Komisji badawczej ONZ w Palestynie, która nie odpowiedziała na ich apel.

Żydzi z Cypru żądali m. in. od Komisji Badawczej, ażeby odwiedziła wyspę i zaznajomiła się z warunkami życia w obozach.

Zamieszki w Kalkucie

LONDYN, (PAP) — Agencja Reutera donosi, że w związku z ostatnimi wyborami do władz samorządowych, w Kalkucie od dłuższego już czasu trwają zamieszki. We wtorek w nocy, policja zrobiła użytek z broni, by rozpędzić tłumy demonstrujące przeciwko wynikom wyborów. 15 osób zostało zabitych, 51 odniosło rany.

Dramat osamotnionej starości

Prawo sędziwych lat

Jedna z warszawskich publicystek w obszernym artykule zupełnie serio robi odkrycie, że tytuł „starej panny“ już nie istnieje, a staropanieństwo nikogo nie ośmiesza i nie naraża na przykrości. Autorka sugeruje, że jest to zdobycz okresu, obecnie przeżywanego.

Czasy po ostatniej wojnie szczycą się tak wielu osiągnięciami, że nie potrzebują podawać za własne wcześniejszych zdobyczy obyczajowych. Typ starej panny i stosunek otoczenia do niej, przedstawiony w owym artykule, sięga głęboko w wiek 19-ty, albo bardzo wczesne początki obecnego stulecia. Niezamężnym kobietom już dawno w Polsce obyczaj, a w Danii i, zdaje się, w Finlandii ustawa, nadała na równi z kobietami zamężnymi tytuł „pani“, pozostawiając podlotkom nazwę „panna“.

SZACUNEK DLA PRACY

Przed ostatnią wojną nie było w Polsce kobiet ministrów, ale było już wiele kobiet na kierowniczych stanowiskach, były też w sejmie. Nikt się, prócz zawodowych plotkarzy, nie interesował ich stanem cywilnym, lecz jedynie rezultatami ich pracy. Nikomu nie przyszło do głowy mówić „panna posłanka“, taka a taka, albo „panna naczelniczka“.

W pewnej poważnej instytucji warszawskiej dwa nader ważne stanowiska kierownicze sprawowały osoby, którym los nie przydał mężczyzny, jako opiekuna i żywiciela. Jedna z nich była niezamężna, druga rozwiedziona po krótkim pożyciu. Obie, otoczone szacunkiem, spełniały znakomicie powierzone sobie zadania i nie czuły się bynajmniej pokrzywdzone, nosząc panieńskie nazwisko. Dla otoczenia było to zgoła obojętne, nie było powodu do drwin, ani do lekceważenia. Takich przykładów możnaby wyliczyć bardzo wiele.

Od dawien dawna kobieta pracująca oceniana była podług wartości swej pracy, a nie wedle stanu aktu cywilnego. To samo, zresztą, powiedzieć można również o rozwódkach. Nawet 3 i 4-krotne rozwódki nie narażały się na potknięcie w opinii, tak samo w okresie międzywojennym, jak obecnie.

25-letnie „stare panny“, jak czterdziestoletnie „podlotki“, to swoisty objaw odmiennych epok.

Problem polega nie na takim lub innym dziwactwie, ale na prawdziwej tragedii kobiet osamotnionych.

Stan cywilny nie decyduje o niedoli, ale osamotnienie, zwłaszcza, gdy ma za towarzysza niedostatek. Gdy zostanie przekroczony wiek ustawowy i kobieta, pomimo, że nie straciła zdolności do pracy, musi w okresach zastoju na rynku pracy ustąpić miejsca młodszej sile, wtedy zaczyna się dopiero cichy dramat. Emerytura nie wystarczy na utrzymanie, mnożą się kłopoty materialne, powstaje w człowieku dotąd zupełnie normalnym kompleks niższości, uczucie własnej bezwartości. Osamotnienie, którego pracownica dotąd nie odczuwała, mając jakby rodzinę i dobrych przyjaciół w zakładzie pracy, wielkim ciężarem kładzie się na jej barki, których nie zgarbiły dziesiątki lat pracy, lecz pochyla ku ziemi ciężar samotności.

PRAWO LAT SĘDZIWYCH

Zdawałoby się, że na to, jak na samą starość, nie ma rady, nikt tutaj nic pomóc nie może. Wówczas byłoby bliskie prawdy oskarżenie, rzucone z trybuny sejmowej, że człowiek stary jest obecnie, jak śmieć, niepotrzebny. Każdy człowiek, który pracował długie lata i doczekał lat sędziwych, ma prawo domagać się należnego mu miejsca w społeczeństwie znośnych warunków bytu i szacunku. Młodość, jej siły i zapał mają swą bezwzględną wartość, ale życie się toczy nieubłaganie naprzód, czas mija, nadchodzi starość, która nie powinna *być traktowana obojętnie lub z lekceważeniem.* Starsze kobiety, które uczciwie i rzetelnie życie przepracowały i nie mają własnego ogniska domowego, zasługują na los lepszy od obecnego.

O rentach pisze się i mówi tak wiele, że chyba znajdzie to wyraz ustawowy w tej tak bardzo doniosłej sprawie. Nawet otoczona należnym szacunkiem starość nie utrzyma się przy życiu, przy zbyt niskich stawkach emerytalnych. Renta starcza powstała przecież z trudu ich całego życia i ze składek, potrąconych z płacy zarobkowej. Poprawa istniejącego stanu rzeczy to rzecz trudna, wymagająca żmudnego przepracowania całego zagadnienia, ale dokonana być powinna. Renty i emerytury powinny mieć wartość realną.

WSPÓLNOTA UBEZPIECZONYCH

Jest jeszcze inne zagadnienie, żywo interesujące osoby, skazane na samotną egzystencję, szczególniej samotne kobiety. Jest to sprawa dachu nad głową, nie tylko jako mieszkania, ale jako ośrodka zastępującego dom rodzinny. Z funduszów ubezpieczeń na starość budowane być winny domy dla rencistów i rencistek samotnych. Nie mają to być przytułki dla starców i kalek, ale domy, których mieszkańcy i mieszkanki byliby normalnymi lokatorami, tworząc wspólnotę ubezpieczonych.

Jeżeli otrzymywana renta wystarczy na skromne, ale całkowitet utrzymanie, jeżeli zapewnione będą mieszkania we własnych domach, odpowiednio wyposażonych, wtedy socjalne położenie starszych kobiet zamężnych, rozwiedzionych lub owdowiałych, zarówno jak kobiet niezamężnych, ulegnie znacznej poprawie. Zdolne jeszcze do pracy będą mogły wspólnymi siłami powołać do życia nowe pożyteczne komórki pracy społecznej, zarówno jak ośrodki opieki nad całkowicie steranymi wiekiem i pracą samotnymi inwalidkami pracy.

(S. W.)

Kobiety całego świata walczą o pokój i wolność

W związku z mającym się odbyć we wrześniu br. posiedzeniem Komitetu Wykonawczego „Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet“ wiceminister Pracy i Opieki Społecznej dr Eugenia Pragierowa, przewodnicząca Komisji Informacyjno-Propagandowej tej Federacji udzieliła przedstawicielowi PAP szeregu informacji, dotyczących działalności „Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet“:

Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet w chwili obecnej zrzesza ponad sto milionów kobiet: z Polski, ZSRR, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Francji, Anglii, Belgii, Włoch, Grecji, Albanii, Rumunii, Hiszpanii i Szwecji. Z krajów pozaeuropejskich licznie reprezentowane są: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Indochiny, Brazylia, Meksyk, San Domingo i Kanada

Głównym zadaniem Federacji jest zrzeszenie w duchu demokracji i postępu kobiet do polepszenia swego bytu na całym świecie. Federacja i jej sekcje narodowe prowadzą przede wszystkim energiczną kampanię w obronie pokoju. W ramach tej akcji członkinie Federacji wysuwają na czoło postulat wykorzystania energii atomowej dla celów wyłącznie pokojowych.

Zgodnie ze swymi dążeniami, zmierzającymi do obrony demokracji i pokoju, „Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet“ stanęła w obronie bohaterskich kobiet: Hiszpanii, Grecji, Egiptu i Murzynek.

Ponadto jednym z naczelnych żądań Federacji jest polepszenie bytu dzieci.

Na ostanim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego podjęto uchwałę, w myśl której Rada Federacji wysunęła żądanie, aby Rada Ekonomiczno-Socjalna ONZ zbadała warunki życia i wychowania dzieci oraz podjęła kroki o jak najspieszniejsze zrealizowanie pomocy milionom dzieci głodujących i często pozostawionych własnemu losowi, szczególnie w krajach, które najbardziej ucierpiały na skutek agresji niemieckiej.

Program Federacji w zakresie spraw wychowania dziecka zmierza do tego, aby wszystkie dzieci mogły pobierać naukę według swych zdolności i aby podręczniki szkolne, oczyszczone ze śladów ideologii faszystowskiej, wychowywały młodzież według zasad demokratycznych.

Zaszczytne wyróżnienie Polski — mówi na zakończenie tow dr Pragierowa — i powierzenie jej przewodnictwa w jednej z czterech komisyj jest wynikiem żywej działalności Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, skupiających ponad pół miliona członkiń, intensywnego udziału tej organizacji w pracach Federacji, ale przede wszystkim wypływa z wzrastającego znaczenia Polski demokratycznej na terenie międzynarodowym.

Przyjaciel Hansa Biebowa wydany władzom polskim

(h) Przez władze alianckie wydany został Polsce wraz z pierwszym zastępcą Hansa Biebowa, Czarnulą Erichem, drugi z najbliższych współpracowników kata ghetta łódzkiego członek łódzkiego „ghettoverwaltung“ *Franz Seifert.*

Śledztwo w sprawie Seiferta prowadzi prokuratura łódzka. Dotychczas z działalności najbliższego współpracownika i przyjaciela mordercy setek tysięcy ludzi znane są tylko fakty z zakresu jego obowiązków służbowych.

Seifert był bowiem kierownikiem obozu w Dąbrowie koło Pabianic, dokąd przywożono odzież więźniów i pomordowanych w Chełmnie nad Nerem. Odzież tę sortowano w poszukiwaniu za kosztownościami, następnie w większej części wysyłano do Niemiec w ramach pomocy dla rodzin żołnierzy, będących na froncie.

Poza intratną funkcją kierownika obozu w Dąbrowie, Seifert pełnił również funkcję kierownika obozu w Koenigswusterhausen, dokąd przywożeni byli masowo Żydzi z ghetta łódzkiego.

Osoby, które znałyby jakiekolwiek szczegóły z działalności Franza Seiferta, proszone są o zgłaszanie się do prokuratury Sądu Okręgowego w Łodzi, pokój 254, prok. Bronowski.

P. S. S. obniża ceny na chleb, mąkę i cukier

W niektórych pismach omawiana była ostatnio sprawa dalszej obniżki cen niektórych artykułów pierwszej potrzeby.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Łodzi obniżyła już kilka dni temu cennik na chleb, mąkę i cukier. Ceny, pobierane w sklepach PSS niższe są od cen rynkowych, obowiązujących na podstawie oficjalnych cenników.

I tak np. kilo chleba w sklepie PSS kosztuje 35 zł, gdy w prywatnym handlu kosztuje on zł 38. 1 kg mąki sprzedawany jest po zł 80 (na rynku — 90), zaś kg cukru po zł 175 (w handlu — zł 180).

Obecnie rozważana jest w PSS kwestia dalszej obniżki cen różnych innych artykułów spożywczych. (t)

SOPOT — MIASTEM LUDZI PRACY

Rada Państwowa uznała Sopot za miasto drugiej kategorii, to jest równe Gdańskowi i Gdyni. Decyzja Rady Państwa odczytana została na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, która uchwaliła, że Sopot będzie miastem zamieszkania ludzi pracy.

NASZ felieton

Imperialistyczna metoda

Na widownię międzynarodową wypłynęła znów sprawa Indonezji. Tym razem jednak nie tylko jako zagadnienie holenderskiej polityki kolonialnej, ale jako temat doniesienia, które wstrząsnęło opinią krajów demokratycznych, nie zawsze posiadających zresztą dobre i dokładne informacje o wydarzeniach na dalekim malajskim archipelagu.

Oto na południowym Celebesie żołnierze holenderscy urządzili, podobno samowolnie straszliwą rzeź pośród cywilnej ludności, nie mającej w wielu wypadkach bezpośredniego kontaktu z indonezyjskim ruchem wolnościowym, i wymordowali około 40.000 osób.

Ofiary bezprzykładnego mordu miały „sympatyzować z republiką“.

Rząd holenderski zachowuje uporczywe milczenie, mimo ostrych ataków demokratycznej prasy holenderskiej, żądającej ukarania organizatorów zbrodni. Lewicowy dziennik „De Waarheid“, przyrównując mord na Celebesie do sławnej na zachodzie Europy zagłady czeskiej wioski Lidice, pisze: „Lidice to symbol barbarzyństwa, krwawej nieludzkiej zemsty hitlerowców. Obecnie w Indonezji obserwujemy to samo, jednak nie jest to dziełem hitlerowców, a władz holenderskich“.

My, Polacy znamy gorsze niż Lidice, bardziej masowe i bardziej planowo dokonywane mordy, o których zresztą Europa szybciej zapomniała niż o męczeńskim, ale raczej odosobnionym wypadku Lidic. Dlatego też porównanie, które robi dziennik holenderski posiada dla nas specjalną wymowę.

Rząd holenderski odrzucił ostatnie propozycje, wysunięte przez rząd republiki indonezyjskiej, na czele którego stanął ostatnio przywódca partii socjalistycznej. Odrzucił mimo, iż rząd indonezyjski szedł na poważne ustępstwa wobec żądań imperialistów holenderskich. Na wszystkich odcinkach frontu, oddziały wojsk holenderskich szykują się obecnie do podjęcia ofensywy przeciw siłom republikańskim. Za przygrywkę do tej ofensywy uznać należy wspomnianą zbrodnię na Celebesie.

Jest ona jeszcze jednym dowodem, jak bezwzględnych i niehumanitarnych metod używają imperialiści w obronie swoich interesów, gdy zostaną one chociażby w najmniejszym stopniu zagrożone. Arsenał środków nie jest zbyt bogaty. Krwawy terror, uderzający nie w siły wojskowe przeciwnika, lecz najczęściej w bezbronną ludność jest sposobem, który w bezwzględności nie ma sobie równego i może dlatego tak często jest stosowany.

Demokraci całego świata, niezależnie nawet od oceny programu indonezyjskiego ruchu wolnościowego, potępiają z oburzeniem zbrodnie holenderskich dowódców.

Zdajemy sobie jednak doskonale sprawę, że potępienia takie nie wystarczą, na forum Narodów Zjednoczonych podnieść się musi głos ostrego protestu. To zresztą też nie wszystko. Muszą się przede wszystkim znaleźć siły, które będą umiały i mogły zapobiec podobnym zbrodniom. Inaczej ludy świata przekonają się raz jeszcze, że tylko pustym dźwiękiem są wszelkie deklaracje praw człowieka i obrony wolności każdego narodu. Tylko jednak usunięcie podstaw imperializmu i realizacja emancypacyjnych praw narodów kolonialnych może być dostateczną gwarancją.

(TS).

Maciej Słomczyński (Jack M. Cooper)

Fabryka ŚMIERCI

ROZDZIAŁ I.

ZNIKNIĘCIE PROFESORA WARBURGA

Żarówka nad drzwiami zapaliła się, zgasła i znów zapłonęła. Umieszczony pod nią dzwonek zachłysnął się ostrym, metalicznym chichotem i niespodziewanie ucichł. Jego nikłe echo spłynęło po obitych wojłokiem ścianach i wsiąkło w puszysty, pokrywający podłogę dywan. Profesor Warburg ujął słuchawkę stojącego na biurku aparatu.

— Co tam nowego Hans?

— Herr Standartenfuehrer Huber, audiutant Reichsministra Himmlera pragnie niezwłocznie zobaczyć się z panem profesorem.

—Prosić!

Po chwili drzwi gabinetu uchyliły się bezszelestnie i na progu stanął człowiek lat około trzydziestu, ubrany w mundur oficera SS. Profesor wyszedł z za biurka i zbliżył się do niego z wyciągniętą na powitanie ręką.

— Bardzo się cieszę, że pana widzę, pułkowniku. Kiedy bawił pan tu ostatnio wraz z Reichsministrem, wydawało mi się, że nie ujrzę pana wcześniej jak za dwa lub trzy miesiące...

Urwał i wskazał gościowi krzesło. — Niech pan siada. Prawdopodobnie będzie się pan chciał czegoś napić po podróży. Wydaje mi się, że mamy dzisiaj solidny mróz... sięgnął w kierunku dzwonka. Huber powstrzymał go ruchem ręki.

— Dziękuję panu bardzo, Herr Professor, ale na prawdę nie mam ochoty na posiłek. Muszę natychmiast powracać do Berlina. Sprawa, w której zostałem tu przysłany jest niesłychanej wagi i Herr Reichsminister będzie chciał usłyszeć w jak najszybszym czasie odpowiedź pana profesora...

Warburg siadł i oparłszy ręce o krawędź biurka słuchał w milczeniu...

— Otóż — ciągnął dalej oficer — sprawa ta jest natury ściśle poufnej. Nie zna jej nawet Fuehrer. Poza mną i Reichsministrem nikt nie wie, że w ogóle zostałem tu wysłany... — znowu przerwał i nerwowym ruchem zapalił papierosa. — Jest rzeczą w tych warunkach zrozumiałą, że najmniejszy nawet fragment naszej obecnej rozmowy nie może wyjść poza obręb tych czterech ścian...

Profesor przerwał mu z zniecierpliwionym głosem.

— Chyba nie przyjechał pan tu pułkowniku, aby ostrzec mnie przed moją nadmierną gadatliwością? Słucham pana. O cóż chodzi ministrowi?

— A więc, jak pan sam najlepiej wie, zadanie, którego się pan podjął jest niesłychanej wagi. Od zrealizowania go zależą losy wojny i całego narodu niemieckiego. Wszystko, co tylko ma jakikolwiek związek z panem, jest otoczone tak ścisłą tajemnicą, że czułem się w obowiązku...

— Może pan sobie śmiało pozwolić w tym wypadku na brak obowiązkowości. Bardzo bym chciał natomiast dowiedzieć się wreszcie, co pana do mnie sprowadza. Czas mój jest, jak pan to sam zauważył, cenny dla całego narodu niemieckiego... — spojrzał znacząco na zegarek.

— Obawiam się, że musi pan okazać odrobinę cierpliwości. Za chwilę przejdę do sedna sprawy — przerwał i zapalił nowego papierosa. — A więc muszę panu zakomunikować, że los Trzeciej Rzeszy jest już przypieczętowany! — Słowa padły twardo i rozpłynęły się w ciszy. Przez chwilę trwało milczenie. Profesor machinalnie potarł dłonią czoło.

— Jakto? Przecież nie jesteśmy jeszcze pobici. Mamy doskonałą, nienadszarpniętą armię i zdyscyplinowany, zdolny do najwyższych ofiar naród. Fabryki przenoszą się pod ziemię i nie ulegają już w tym stopniu skutkom bombardowań jak przed rokiem, a...

— Ja sam nie chciałem w to początkowo wierzyć... ale przekonano mnie. W zeszłym tygodniu Reichsfuehrer wezwał do siebie szefów wywiadu Wehrmachtu i Policji Politycznej, aby wyrobić sobie pogląd na stan faktyczny i proporcję sił, jakimi dysponujemy w stosunku do nieprzyjaciela. W sposób logiczny i prosty udowodniono mu, że potencjał wojenny przeciwnika jest tak olbrzymi, a jego produkcja wojenna tak bardzo przekracza nasze najbardziej wyśrubowane możliwości, że z dużym prawdopodobieństwem przepowiedzieć można dzień kiedy otrzymamy ostateczne uderzenie, które nas powali. Rosjanie i Anglo-Sasi kończą obecnie przygotowania do wspólnej generalnej ofensywy, której nie możemy przeciwstawić, ani odpowiedniej ilości sprzętu, ani ludzi. Oczywiście fakt ten musimy przyjąć do wiadomości spokojnie. Rozpacz w tym wypadku nie da nam nic.

Wczoraj została zwołana tajna konferencja, na której
Między innymi postanowiono zakonspirować cały szereg
rozważono wszystkie możliwości kontynuowania oporu.
oficerów policji i SS, i zdemobilizować ich, względnie umieścić, jako więźniów w obozach koncentracyjnych, tak aby mogli oni prowadzić swoją robotę po zajęciu kraju przez nieprzyjaciela. Jest także w projekcie ukrycie wielkiej ilości broni, materiałów wybuchowych i dewiz, które pozwolą w odpowiednim czasie na odrodzenie idei Narodowego Socjalizmu. Oczywiście nieszczęściem byłoby, gdyby plany dotyczące bomby atomowej i maleńkich rakiet mogących przenieść ją w dowolne punkty globu, wpadły w ręce nieprzyjaciela. Reichsfuehrer sądzi, że najlepiej byłoby przenieść laboratorium pańskie w bezpieczne miejsce, gdzie mógłby pan kontynuować swą pracę. Nawet po upadku Niemiec będzie pan miał możność w porozumieniu z pozostającymi przy życiu przywódcami partii, zagrozić światu zniszczeniem i w ten sposób oddać nam napowrót w ręce utraconą władzę.

— Ale czy jest takie miejsce na świecie, gdzie po upadku Niemiec i... Japonii można by nadal prowadzić doświadczenia?

— Tak! Obecnie jest grudzień. W maju lub czerwcu spodziewamy się końca. Do tego czasu postaramy się przewieźć wszystko, co tylko będzie możliwe, na miejsce... przy pomocy łodzi podwodnych. Jak pan przypuszcza, ile ton materiałów będzie pan musiał zabrać?

— Całe urządzenie, plus materiały na budowę niektórych budynków, ważyć powinno... — profesor wziął do ręki ołówek i przez chwilę sumował poszczególne pozycje — ...około 15 tysięcy ton!

— Tak mniejwięcej myślał Reichsminister. Czy na początku przyszłego tygodnia będzie pan mógł podać szczegółowy wykaz potrzebnych materiałów i spis przedmiotów, które chce pan wysłać z pierwszym transportem? Sądzę, że pan sam nie zechce opuścić tego laboratorium przed ostateczną chwilą. Czy nie mógłby pan powierzyć opieki nad przewozem i konserwacją jednemu z zaufanych asystentów, który pozostałby na nowym miejscu i zajmował się przygotowaniami do rozpoczęcia prac?

— Tak. Mam wrażenie, że wszyscy moi współpracownicy zasługują na zaufanie. Oczywiście chciałbym ich zabrać ze sobą.

— A więc — pułkownik podniósł się z krzesła — przypuszczam, że zobaczymy się niezadługo. Może po ustaleniu wykazu materiałów, oraz kolejności i sposobu w jaki mają być przewiezione, zadzwoni pan do Berlina. Reichsminister przyjmie pański telefon o każdej porze dnia i nocy.

— Dobrze. Naradzę się dziś z moim głównym asystentem i postaram w jak najszybszym czasie dać znać panu Himmlerowi o wyniku moich prac. Proszę mi także określić w przybliżeniu, w jakim klimacie i warunkach będziemy pracować. O ile w pobliżu nie będzie elektrowni itd., jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że będę musiał zabrać ze sobą dynamomaszyny i cały szereg dodatkowych materiałów potrzebnych do prowadzenia zupełnie samodzielnych prac. Chciałbym, aby jutro przysłał mi pan szyfrowaną depeszę z objaśnieniami.

— Prawdopodobnie sam przyjadę. Szyfrom nie można już więcej ufać, zresztą tajemnica jest tak wielkiej wagi...

— A więc dobrze. Do widzenia pułkowniku. Mam nadzieję, że nie długo się zobaczymy.

— Heil Hitler!

Drzwi zamknęły się. Profesor sięgnął po słuchawkę i rzucił w nią kilka urywanych zdań. Po kilku minutach siedział już w towarzystwie młodego, ubranego w biały kitel roboczy człowieka i w brulionie układał kolejne pozycje potrzebnych materiałów. Pracowali przez całą noc. Kiedy rano pierwsze promienie grudniowego słońca wpadły do gabinetu, profesor przetarł zaczerwienione oczy i chwycił słuchawkę.

— Połącz mnie z Berlinem, Hans. Kancelaria Reichsministra Himmlera!

Gdy piątego maja czołgi Czwartej Dywizji Pancernej Stanów Zjednoczonych, wtargnęły do cichej doliny w górach Bawarii, mała leżąca w lasach fabryka i położone przy niej laboratorium leżały w gruzch. Kilka dni przed tym, ktoś wysadził je w powietrze.

Po profesorze Oskarze Warburgu zaginął ślad...

Rozdział II.

„KATASTROFA"

Noc była tak jasna, że pomimo braku jakichkolwiek świateł na pokładzie, Jack mógł bez trudu odcyfrować godzinę. Jego porywczy charakter nie znosił oczekiwania. Już od dwudziestu minut stał oparty o barierę i pogwizdując cicho klął w duszy międzynarodowy zwyczaj każący kobietom spóźniać się na wszystkie umówione spotkania. Dwadzieścia minut minęło od chwili, kiedy Joan wysłała go na pokład i udała się do swej kabiny mówiąc, iż za moment będzie już na górze i... nie było ej jeszcze.

Łagodne promienie księżyca znaczące migotliwym, tańczącym na falach szlakiem linię, ciągnącą się od oczu Jacka, aż po niewidzialny w tej chwili horyzont, oblewały statek widmowym światłem.

Na pokładzie nie było żywego ducha. Jedynie, gdzieś daleko za śródokręciem stał pochylony nad kołem sterowym człowiek, od którego uwagi zależały w tej chwili losy statku. Reszta załogi spała.

Podczas okrążania przylądka Horn żaden z marynarzy nie zrużył oka przez trzy długie wypełnione nawałnicą i deszczem doby. Teraz leżeli w swych hamakach pogrążeni w zupełnym, ciężkim śnie ludzi, dla których nie istniało już nic prócz odpoczynku.

Jack i Joan byli jedynymi pasażerami na statku — statku, który zresztą nie zasługiwał na miano pasażerskiego. „Caryntbia" była starożytnym, zardzewiałym pudłem, które wlokło swoje pięć tysięcy ton towarów dwa razy do roku z Sidney do Buenos Aires. Posiadała ona natomiast jedną, bardzo poważną zaletę, która stanowczo wynosiła ją w oczach Jacka ponad wszystkie inne statki zgromadzone w porcie Sydney: płynęła bezpośrednio do Buenos Aires!

Był to wypadek bardzo szczęśliwy, gdyż choć wojna z Japonią została zakończona już przed trzema miesiącami, żadne z licznych towarzystw żeglugi transoceanicznej nie przyjęło jeszcze rejsów. Z tej właśnie przyczyny Jack pognał wprost do biura maklerskiego kompanii, która była właścicielką antycznego parowca i natychmiast wykupił kartę na przejazd.

Jack był Amerykaninem, lecz rodzice jego mieszkali w Buenos, gdzie ojciec prowadził już od dziesięciu lat przedstawicielstwo wielkiej firmy samochodowej. W kilka dni po zatopieniu floty amerykańskiej w Pearl Harbour, młody Morton siadł na statek zaopatrzywszy się uprzednio w kartę rekrutacyjną w konsulacie amerykańskim i po kilku miesiącach płynął już w konwoju wielu statków wiozących jego dywizję na wyspę „obojga śmierci" — Guadalcanar.

Minęło kilka lat, podczas których wojska amerykańskie parły poprzez morze krwi na północ i zachód. Wreszcie przyszło zdobycie Okinawy, bomba atomowa i... zawieszenie broni. Jack znajdował się wtedy w Australii na wypoczynku po kontuzji, jaką otrzymał podczas ostatnich walk.

Po miesiącu został już zdemobilizowany w stopniu porucznika piechoty marynarki i od tego czasu czekał na transport... Statki jednak chodziły jedynie na północ do Stanów, lub do Indii. Codziennie obiecywano podróżnym chcącym udać się na wschodnie wybrzeża Ameryki Południowej, statek, lecz dni mijały, a nie można było zauważyć jakichkolwiek zmian. Jackowi obiecywano w przedstawicielstwie amerykańskiej armii samolot, który miał odlecieć w niedługim czasie do Stanów, lecz jak zwykle w tego rodzaju wypadkach samolotem poleciał jakiś bardzo śpieszący się generał, a młody porucznik pozostał w porcie i na pociechę mógł sobie przeczytać, jak w innych częściach globu żołnierze urządzają strajki przeciwko przetrzymywaniu ich poza granicami kraju po zwycięskim zakończeniu wojny.

„Carynthia" była dlań wybawieniem. Po tylu latach spędzonych poza domem, nie mógł doczekać się chwili przyjazdu. Ku swemu zdumieniu zastał po wejściu na pokład jeszcze jednego pasażera. Była nim młoda dwudziestokilkoletnia dziewczyna, która udawała się do Montevideo skąd wyruszyła przed trzema laty, aby objąć w Australii posadę, w momencie kiedy rząd brytyjski wezwał wszystkich zamieszkałych na całym świecie Anglików do zmobilizowania swych sił dla zwycięstwa.

Przez pierwszych piętnaście dni podróży ‚Carynthia" była swego rodzaju żółwiem pomiędzy statkami tego typu. Młodzi ludzie zmuszeni byli do ciągłego prawie przebywania ze sobą. Bardzo szybko rozwinęła się pomiędzy nimi przyjaźń, jaką jedynie wspólny pobyt w więzieniu, lub wspólna podróż towarowym statkiem wywołać mogą w tak krótkim czasie.

Teraz stojąc na pokładzie Jack myślał o historii tych piętnastu dni i poważnie zastanawiał się nad zagadnieniem, które dawało się streścić w jednym, krótkim zdaniu:

— Czy Joan mnie kocha?

Z kolei jak negatyw pierwszego pytania, nadeszło drugie.

— Czy ja kocham Joan?

Spróbował chłodno przeanalizować swoje uczucia. Tak — prawdopodobnie. To była właśnie miłość. Kiedy wchodziła rano do jadalni z wyciągniętą na powitanie ręką i zwykłym, bezosobowym — Dzień dobry — na ustach, serce podchodziło mu do gardła i nigdy nie mógł znaleźć paru „inteligentnych" zdań, którymi mógłby zagaić rozmowę.

(D. c. n.).

W sobotę po robocie

Wesołe wielkomiejskie atrakcje

Jak bawią się na peryferiach Łodzi

W sobotę wieczór gwarno jest na przedmieściach Łodzi. Wcześnie opustoszały ceglaste mury fabryczne i na rozpalony bruk uliczek wysypał się wielotysięczny, szary tłum robotników i robotnic, zziajany, wyczerpany pracą, umorusany. Ale twarze są uśmiechnięte, nastrój — niefrasobliwy, pogodny. Przecież zakończył się tydzień roboczy, niebo jest błękitne i można będzie do poniedziałku wypocząć. „Fajrant".

LEKKI WIETRZYK WIECZORNY.

Przyszli do domów na Chojnach, na Zdrowie, wyszorowali stwardniałe znojem ręce, umyli twarze, pojedli sobie, wypili i — wyszli na miasto. Inni zostali w domu, zajęli się ogródkami działkowymi, zasiedli do czytania prasy, nastawili radio, patefony, wolą dom. „Najprzyjemniej — powiadają — jest u siebie".

Wesoło jest w sobotę o zmierzchu na Placu Leonarda. Wieje lekki wietrzyk, ochładzający zagrzane ciała i pozwalający nabrać w płuca hausty świeżego powietrza. Po ulicy przechadzają się wolnym krokiem grupy młodych ludzi. Poważniejsi kierują się do świetlic robotniczych, do klubów, gdzie jest muzyka świeże gazety, warcaby i szachy. Inni wolą kino. Zwłaszcza młodzież. Śpieszą się, by zdążyć na ostatni seans.

— Mówię ci — powiada, wsiadający do tramwaju młodzian do swego rówieśnika — klawy obraz. Trzeba zobaczyć drugi raz.

— Kiedy gorąco — oponuje chłopak — możeby do parku?

— E tam... Jadziem!

NA PRZYSTANKU TRAMWAJOWYM.

Opodal przystanku tramwajów podmiejskich Łódź — Pabianice przechadzają się dziewczęta. Nieodłączne koleżanki w czystych kolorowych sukienkach, kroczące parami, lub w trójkę, czy nawet w czwórkę. Roześmiana gromada zerka do chłopców. Mają sobie wiele do powiedzenia. Sekrety...

Spacerujący w pobliżu młodzieńcy są czysto ogoleni, niektórzy przylizani — często czekają na kogoś.

Na dużym placu, po schronach przeciwlotniczych utworzyły się pagórki, porosłe trawą i krzewami. Tu rozłożyło się kilku starszych „szmirusów". Porzucone puste butelki są dokumentami ich „zabawy". Śpiewają. Niektórzy zataczają się, naglą towarzyszy, by już wstali i poszli jeszcze „na jednego"...

MONTUJĄ CYRK.

Najweselej jest jednak po drugiej stronie rozległego placu, gdzie właśnie postawiono olbrzymi namiot wędrującego cyrku. Choć już późno, robotnicy pracują dalej nad ustawieniem masztów i montowaniem przy świetle bladych lamp elektrycznych. Dokoła parkanu z metalowej siatki sterczą całymi kwadransami ciekawscy.

Jak oni to zręcznie wszystko ustawiają? Część publiczności przeskoczyła płot i podeszła blisko pod same brezentowe drzwi namiotu. Zaglądają z zainteresowaniem przez szparę — pewnie jest próba!

Powiewające i furkocące nad namiotem chorągiewki, przesuwające się dokoła wozy — wagony cyrkowe, pstre afisze z wizerunkami zwierząt i klownów — to wszystko wprawia lud na Chojnach w nastrój rozrywkowy i radosny.

— Szkoda, że jeszcze nie gra!

„FAKIR" ULICZNY.

Ale tuż obok mają mieszkańcy przedmieść namiastkę cyrku. Zastępuje im ona zlikwidowaną niedawno na tym placu karuzelę z łodziami i samolotami.

Pod gołym niebem — wielkie koło stłoczonej publiczności. Wewnątrz koła — produkuje się uliczny fakir. Włosy ma rozczochrane i najwidoczniej jest pod dobrą datą. Musiał być marynarzem, czy palaczem okrętowym gdzieś na dalekich morzach. Wystające z czarnego trykotu chudawe, kościste ciało i ręce pokryte są dziwacznym tatuażem. Indianin, kobieta o wielkich ustach i wysokiej fryzurze pod szerokim kapeluszem, przebite strzałą serce i napisy „Mary", „Jane".

Obok fakira zagazowany, flegmatyczny, ale dobrotliwy harmonista wyciąga rzewne walczyki wiedeńskie. Na sygnał szefa — muzyk milknie.

— Obywatele! Rozszerzyć koło, bo inaczej nie będę połykał igieł — woła artysta. — Teraz uwaga! Na początek połykam zimne ognie bengalskie!

Muzyka znów gra. Na tle szarzejącego już nieba płoną dwie pochodnie. Widać w powietrzu ogniste zygzaki i raz po raz płomień niknie w ustach fakira.

„DAJCIE ZAROBIĆ!".

— A teraz, żeby było na „jednego", dajcie zarobić!

Gdy zebrał w czapkę kilkanaście banknotów, produkuje się dalej. „Połyka" igłę wraz z nitką". „Gwoździem" atrakcji jest, że „sama" publiczność igłę tę wyciąga za koniuszek lepkiej nitki. Dziewczęta, chłopcy, żołnierze, którzy się tu zatrzymali, nie mają słów podziwu dla zręczności i talentu „artysty".

„Numer" skończony. Tłum się rozchodzi. Likwidują już z powodu ciemności liczne w pobliżu „koła szczęścia", przy których można było wygrać butelkę wina, tabliczkę czekolady, lub torebkę cukierków. Nikt jednak — zdaje się — tego wieczora nic nie wygrał. Ale wieczór był przyjemny... Przynajmniej były „antrakcje"...

Tg.

Handel, handel, handel...

Na rynku i w spółdzielczych halach

Spotykamy się często z doniesieniami o kontroli targowisk, o zatrzymaniu handlarzy, sprzedających kradzione rzeczy lub paskujących. Popatrzmy z bliska na ruchliwe mrowisko ludzkie, zajmujące się przez wiele godzin dnia handlem na wolnym rynku i później zajrzyjmy na chwilę — do hal, które mają być pierwszą jaskółką przyszłego unormowania stosunków na targowiskach.

AMERYKAŃSKIE „CIUCHY" I „SREBRNE LISY"

Na chodnikach okalających rynek, tuż nad rynsztokami i w lwiej części placu targowego roi się od przygodnych handlarzy.

Przygodnych, to nie znaczy wcale, że są oni po raz pierwszy czy drugi na rynku, że sprowadził ich tu przypadek, — przygodni, to znaczy handlarze nie wykupujący z reguły patentów, nie posiadających świadectw handlowych — ludzi, którzy przychodzą codziennie na rynek, ażeby rano kupić od innych trochę „ciuchów" i później koło południa sprzedać je po cenie dużo wyższej.

„Ciuchy" najłatwiej właśnie kupuje się rano, kiedy przychodzą t. zw. naiwni sprzedający przydziały pracownicze, resztki „unrry" itp.

Wśród najprzeróżniejszych rzeczy i części garderoby nierzadko można spotkać coś dobrego i nienoszonego.. Na t.zw. „rynku wodnym" jest zresztą wszystko: 100 proc. wełna, naturalny i sztuczny jedwab, kretony, futra królicze, małpy i lisy, obok znoszonego palta, pocerowanej sukienki i dziurawych butów.

„SAM MIÓD — ĆWIARTKA ZA 10"

Handel dziki, to jednak tylko pewien procent ogólnego handlu rynkowego. Obok sprzedających na wódkę stare „ciuchy", obok uczciwych pragnących „dorobić sobie



coś niecoś grosza" i wreszcie tych, którzy przyszli tylko ażeby „wypchnąć" czym prędzej jakąś drobnostkę, stoją stragany pełne nowych wprost z fabryk materiałów, butów, galanterii...

A tuż obok, odgrodzony tylko płachtą stoi wędrowny bufet z rosołem, kapustą i kotletami, stragany i wózki z jarzynami i owocami.

Tu zaczyna się dopiero konkurencja. Tak jak na „ciuchach" ludzie snują się zwolna, od czasu do czasu pytając przechodzących: „Pończoszki, krawacik, materiałek?" tak tutaj panuje wrzask: „Cebula, cebula, czereśnie — sam miód, ćwiartka dziesiątkę, sam miód, to znów: „świży rosół, świży rosół"...

Zgiełk, krzyk, wzajemne popychanie się i przekrzykiwanie — to jedna, zewnętrzna strona medalu.

Druga — to produkty żywnościowe obok starego żelastwa, obok zardzewiałych płyt kuchennych, zamków i niedopasowanych kluczy, wreszcie, obok klatek z drobiem itp.

Można by wyliczać tak godzinami, patrząc na prymitywny, brudny i nieestetyczny wygląd targowego rowiska.

WOLĘ STAĆ OD SZÓSTEJ RANO...

Zupełnym przeciwieństwem targowisk otwartych jest hala PSS na Zielonym Rynku.

Do zalet jej należy nie tylko poważna różnica w cenie wszystkich artykułów, ale przede wszystkim warunki, w jakich odbywa się sprzedaż. Równo poukładane materiały w kioskach włókienniczych, czyste z bieżącą wodą baseny dla ryb, higieniczne, lśniące od czystości kioski z artykułami spożywczymi, gdzie sprzedawczynie w białych kitlach nie zachwalają krzykiem nieświeżych produktów — wszystko to czyni wrażenie innego, cywilizowanego świata.

W hali otwarto trzy nowe stoiska, z konfekcją dziecięcą i materiałami elektrotechnicznymi oraz obuwiem spacerowym — płóciennym na skórgumie.

Nic też dziwnego, że frekwencja hali wzrasta z każdym dniem. „Wolę stać od szóstej rano, ażeby dostać kilka metrów kretonu, — zwierza się ktoś, czekając spokojnie w kolejce przed kioskiem, — niż przepłacać w sklepach, czy na rynku.

A różnica w cenie jest kolosalna. To też stoiska z materiałami oblegane są bez przerwy.

Promienie zachodzącego słońca, wdzierające się do hali przez szklany dach, wypraszają ostatnich, spóźnionych klientów.

Mimo woli nasuwa się porównanie tych dwóch targowisk i pragnienie, ażeby tamten zahukany, rozkrzyczany i brudny światek mógł jak najprędzej dojść do takiej formy handlu, jaka powoli lecz konsekwentnie wprowadza spółdzielczość.

Ad.

Czy „kulturalny" szaber może mieć dobre skutki?

W Warszawie zabytkowy budynek arsenału, okraszony legendą dawnych powstań i najnowszych walk z hitleryzmem, został zamieniony... na magazyn cegieł.

Na Ziemiach Odzyskanych wciąż notowane są wypadki szabrowania. Może to nie jest wreszcie tak bardzo złe, mówią z goryczą świadkowie owej „pionierskiej" roboty domorosłych spryciarzy, bo tym sposobem pewna część pamiątek, znajdujących się w dawnych pałacach i zamkach może ocaleje dla potomności.

Prawda, że w pewnej miejscowości szabrownik używa cenną wazę majolikową wielkich rozmiarów na zbiornik na deszczówkę, ale waza dotąd nie jest rozbita.

Tymczasem w wielu miejscowościach cenne pamiątki, rozciągane po komnatach niszczeją, butwieją i wkrótce zostaną strzępy z kobierców, a żałosne szczątki zabytkowych zbroi rycerskich, jak naprzykład dzieje się to w Oleśnicy. Czy nie ma instytucji, którąby chroniła zabytki i pomniki przeszłości przed lekkomyślnym i karygodnym wandalizmem?

ODGŁOSY ze ŚWIATA

Pachnący przemysł

W centrum przemysłu perfumeryjnego we Francji, małym miasteczku Grasse, odbywa się zbiór kwiatów, z których produkuje się następnie olejki, służące do wyrobu perfum. Perfumy stanowią jeden z najważniejszych artykułów, na których oparty jest eksport francuski. Oprócz jednak olejków naturalnych do fabrykacji perfum potrzebne są również sztuczne olejki chemiczne, których cena wzrosła obecnie w porównaniu do czasów przedwojennych niemal dwudziestokrotnie. Nic więc dziwnego, że w tych warunkach większość producentów perfum we Francji zamknęła fabryki, lub też obniżyła wydatnie gatunki swych wyrobów.

Jedna z najstarszych francuskich fabryk perfum braci Guerlain istnieje nadal, a największą dumę jej właścicieli stanowi fakt, iż wyrabiane przez nich perfumy nie ustępują niczem gatunkom przedwojennym. Bracia Guerlain posiadają wyłączną tajemnicę produkcji swych znanych na całym świecie perfum, które wyrabiają sami, korzystając jedynie z pomocy swych synów.

Bracia Guerlain są niezmiernie wrażliwi, jeśli chodzi o ich wyroby. Ostatno jedna z klientek w sklepie paryskim Guerlain'ów poskarżyła się właścicielowi, iż produkowane przez niego po wojnie perfumy pachną nie tak ładnie, jak przed wojną.

— Moje perfumy nie zmieniły się — odpowiedział urażony fabrykant.

— To widocznie pani teraz mniej ładnie pachnie!

Urażona dama zaskarżyła Guerlan'a do sądu; na podstawie jednak drobiazgowej analizy chemicznej Guerlain wykazał, iż skład perfum jest identyczny, jak przed wojną, wobec czego zażalenie jego klientki okazało się zupełnie niesłuszne.

Cel uświęca środki

Japończycy są, jak wiadomo, narodem zdeterminowanym i lekceważącym życie ludzkie. Dowodem tego są chyba piloci-samobójcy, biorący udział w ostatniej wojnie. Teraz, w dobie okupacji, gdy Japonię dręczy głód i różne dotkliwe braki, życie straciło dla nich jeszcze bardziej swoją wartość.

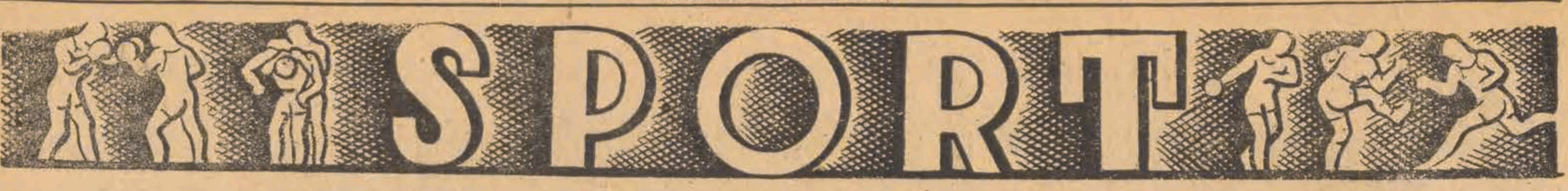
Niedawno pewien student uniwersytetu dokonał niezwykłego wyczynu, mianowicie zeskoczył z liczącego 220 stóp wysokości t. zw. Złotego Mostu. Młodzieniec ten jest drugą osobą, której udało się bezkarnie to przedsięwzięcie. Zapytany poco ważył się na tak ryzykowny czyn, wyjaśnił, iż zależało mu przede wszystkim na zwróceniu na siebie uwagi, gdyż od kilku miesięcy stara się o otrzymanie jakiegoś dobrze płatnego zajęcia, a nie mając w obcym mieście żadnego poparcia nie mógł zdobyć sobie posady.

Ten sposób reklamowania się przemówił widocznie do generała Mc. Arthura, który polecił przyjąć młodego człowieka do jednego ze swych biur.

GOŚĆ W KASIE



— Ale niespodzianka, niech pan spojrzy dyrektorze.



Kolarze rywalizują... z piłkarzami

Torowe mistrzostwa Polski

odbędą się w niedzielę w Helenowie

Piłka nożna, która dotąd cieszyła się olbrzymimi zainteresowaniem łodzian, czego dowodem jest frekwencja na zawodach każdej niedzieli, w bieżącym tygodniu będzie miała groźnego konkurenta. W niedzielę 13 bm. na torze helenowskim odbędą się sprinterowskie mistrzostwa Polski. Ta kolarska impreza będzie wielką konkurencją dla odbywających się tejże niedzieli meczów piłkarskich.

Nie można się temu dziwić. Za wyścigami łodzianie stęsknili się. Dotąd organizowane zawody były wprawdzie dość emocjonujące, ale dopiero mistrzostwa Polski zgromadzą na starcie całą elitę naszych kolarzy, którzy stoczą zaciętą walkę o koszulkę z białym orłem.

Tytułu broni Kupczak z Krakowa, który w ub. roku wygrał dość pewnie z Bekiem. Krakowianin przygotowywał się od dawna do mistrzostw, zdając sobie sprawę, że obrona tytułu nie będzie łatwa. Swiadectwem tego są jego ostatnie wyniki uzyskane ub. niedzieli na torze Cracovii podczas mistrzostw ZRSS. Czas 12,2 na ostatnich 200 m. mówi sam za siebie. Wprawdzie trudno go porównać z wynikami osiąganymi na łódzkim torze, który jest znacznie „wolniejszy", tym nie mniej trzeba przyznać, że Kupczak istotnie nie zlekceważył sobie zawodów.

Łodzianin Jerzy Bek, który w ub. roku uważany był za faworyta mistrzostw i porażkę jego przyjęto jako niespodziankę, w tym roku zapowiada pełne zrewanżowanie się swemu najgroźniejszemu rywalowi. Istotnie Bek znajduje się w doskonałej formie, o czym miał możność przekonać się w Łodzi i Kupczak. Za łodzianinem przemawia również i znajomość własnego toru i własna publiczność, której doping ma, zwłaszcza w decydującej walce, ogromne znaczenie.

Jakkolwiek obydwaj wymienieni są faworytami, którzy między sobą powinni rozstrzygnąć sprawę tytułu, nie jest wykluczone, że między nich wedrze się ktoś trzeci. Z dotychczas zgłoszonych zawodników może tym trzecim być i Dąbrowiecki, i rutyniarz Kucert, Musiał czy Lucjan Pietraszewski. Byłoby niebezpiecznie nie doceniać pozostałych kolarzy, gdyż są oni w stanie sprawić nie jedną niespodziankę.

Mamy nadzieję, że mistrzostwa otrzymają odpowiednią oprawę organizacyjną. Jak dotąd nie mieliśmy powodów do zachwycania się organizacją. Biegi improwizowano na kolanie, niezbyt wielkie zaufanie wzbudzały podawane do publicznej wiadomości czasy...

Wszystkiego tego, jesteśmy pewni, unikną organizatorzy niedzielnych mistrzostw. Zwracamy zwłaszcza pilną uwagę na dokładne i obszerne informowanie publiczności, wśród której jest wielu kolarskich nowicjuszy.

Jak się dowiadujemy, pragnąc uniknąć tłoku przy kasach w dniu zawodów organizatorzy uruchomili punkty przedsprzedaży biletów w spółdzielni Szklarz — ul. Stalina 25 i w firmie W. Jurkiewicz — ul. Piotrkowska 38.

Wioślarze polscy

na zawodach międzynarodowych w Czechosłowacji

W międzynarodowych zawodach wioślarskich na torze w Trebonii (Czechosłowacja) w wyścigu o nagrodę premiera Gottwalda pierwsze miejsce zajęła osada CVK w czasie 7.06,9 min.

Startująca w tym wyścigu osada polska KKW ze względu na uszkodzenie łodzi, (najprawdopodobniej pękniecie linki u steru), biegu nie ukończyła.

Natomiast zawodnik krakowskiego AZS — Osaba w wyścigu jedynek na dystansie 2.000 m zajął drugie miejsce za Musilem (Slavvia — Praga).

ŚCISŁA KONTROLA

Jak podaje „Express Wieczorny", na mistrzostwach Europy w pływaniu, które odbędą się w Monte Carlo zastosowany zostanie elektryczny chronometr połączony z pistoletem startowym. Czas ukazywać się będzie natychmiast po zakończeniu biegu na specjalnej tablicy.

Szymura remisuje w Czechosłowacji

Na zawodach milicji słowiańskiej

Czy pamiętacie b. boksera wagi półciężkiej IKP Pietrzaka? Pisaliśmy o nim dość niedawno. Ostatnie wydanie Sportu przynosi nową ciekawą wiadomość o tym zawodniku. Walcząc w Bratysławie w reprezentacji M. O. wygrał przez k. o. w III starciu z Valachem (Czechosłowacja). Wiadomość dość niespodziewana...

Reprezentacja M. O. wyjechała do Bratysławy na igrzyska sportowe słowiańskich organów bezpieczeństwa. Zapowiadano start sportowców ZSRR, Jugosławii, Bułgarii, Polski i oczywiście Czechosłowacji. Niestety nie przybyli ani reprezentanci radzieccy, ani bułgarscy. Jugosłowianie spóźnili się, tak, że właściwie impreza stała się mistrzostwami SNB (Straż Narodni Bezpecznosti). Zawody obejmowały wszystkie dyscypliny sportowe, a więc lekkoatletykę, boks, piłkę nożną, pływanie itd.

Polskie Władze Bezpieczeństwa wysłały do Bratysławy zespół oparty w pierwszym rzędzie o ósemkę pięściarską, którą stanowiła drużyna WMKS Gdynia, wzmocniona Szymurą, Pietrzakiem ze Szczecina i Możdżyńskim — także Szczecin.

W ostatnim dniu turnieju pięściarze polscy rozegrali spotkanie z kombinowanym zespołem czesko jugosłowiańskim. Spotkanie rozegrane w 7 wagach (bez muszej) przyniosło zwycięstwo naszym barwom 8:6.

Do pewnego stopnia duży zawód sprawił w Bratysławie niezawodny przynajmniej na ringach Czechosłowacji po wojnie Franek Szymura remisują po b. słabej walce z zupełnie nieznanym Czechem Elzem.

Wyniki techniczne meczu przedstawiały się następująco:

w wadze koguciej Sowiński (P) przegrał na punkty z Jakopowiczem (Jug.);

w wadze piórkowej Możdżyński (P) również przegrał na punkty z Jugosłowianinem Jozwiczem;

w wadze lekkiej Antkiewicz (P) pokonał Maticza (J) i zdobył pierwsze dwa punkty dla Polski;

w wadze półśredniej Iwański (P) wypunktował zdecydowanie Jugosłowianina Barbovica;

w wadze średniej Szymkiewicz zremisował po nieciekawej walce z Pałuzkiem (P). W wadze półciężkiej, Szymura nie rozstrzygnął walki z Elzem (Czech.).

w wadze ciężkiej Pietrzak (P) znokautował w drugiej rundzie Valacha (Czech.).

Reprezentacja Polski na igrzyskach S.N.B. liczyła 25 osób. W innych gałęziach sportu zawodnicy polscy nie odegrali żadnej roli, mimo że wyniki zwycięzców były zupełnie przeciętne.

Rendes-vous motocyklistów

w dzisiejszym „Criterium Asów"

Niejednego może zdziwić — dlaczego właśnie w Polsce zrodził się taki gwałtowny pęd do jazdy na żużlu? Bynajmniej nie dzieje się to tylko u nas Wzorując się na Anglii, czy Australii, gdzie ten rodzaj wyścigów wprowadzono już na parę lat przed wojną, na jazdę żużlową przechodzą stopniowo wszystkie państwa europejskie. Tor żużlowy bowiem poza walorami emocjonującego widowiska przynosi jeźdźcom wiele korzyści. Nie gdzie indziej, a właśnie na torze żużlowym kierowca przechodzi najwłaściwszą szkołę panowania nad maszyną, szybkiej orientacji, szkole umiejętności prowadz. motoru, sztuki dawania sobie rady w najprzykrzejszych momentach, dostrzegalnych niekiedy wyłącznie dla prowadzącego motocykl po trudnych, sypkich i niebezpiecznych krzywiznach toru, —

Dla przykładu weźmy Łódź, szczycącą się stosunkowo dobrym torem, może w chwili obecnej najlepszym w Polsce, jednak z zawodnikami o pełnej wartości jeźdźca żużlowego jest gorzej Wielu już z kierowców łódzkich ukończyło przeszkolenie jazdy, lecz jeszcze upłynie sporo czasu, by można było zgłosić ich do zawodów. Najpoważniejszym naszym nabytkiem tegorocznym jest Krakowiak.

Krakowiaka ujrzymy dzisiaj w pojedynku z czołowymi kierowcami Polski jak Wikaryjczyk, Gburek i Pierchała.

Do zawodów jest on podobno dobrze przygotowany. Od szeregu dni w warsztacie, w którym pracuje, montuje się jego maszynę. Krakowiak jest o tyle w szczęśliwym położeniu, że jego chlebodawca p. Iskierko jest również zapalonym motorzystą i nie szczędzi swemu pupilowi cennych uwag podczas przygotowywania maszyny do wyścigu.

Drugim reprezentantem Łodzi będzie Więcek. Ostatnio przechodził on „spadek formy". W rzeczywistości było zdaje się inaczej. To „spadek formy" przechodziła jego maszyna, która, jak mówią złośliwi, powinna zająć już miejsce w rupieciarni dla maszyn zasłużonych, przepraszam wysłużonych.

Trzecim z kolei jeźdźcem Łodzi jest Wróżyński. Czwartym będzie Mucha.

Nawiązując raz jeszcze do jeźdźców zamiejscowych — to poza wymienionymi startować będą jeszcze Sanecznik z Katowic, Miechowski z Częstochowy.

Jak z tego wynika poszczególne biegi, a ma ich być, jak głoszą organizatorzy, aż 14 — zapowiadają się dość ciekawie.

Dział oficjalny ŁOZPN

Komunikat W. G. i D. Nr 24

1. Podaje się do wiadomości, że zweryfikowano następujące zawody o mistrzostwo Kl. „A" Okręgu:

29.9.46. KP. Zjednoczone — P. T. C. 3:0 i 2 pkt. dla Zjednoczonych; Centr. Szk. Ofic. — RKS. Lechia 1:6 i 2 pkt. dla RKS. Lechia; RKS. TUR—Łódź — Concordia 2:2 i po 1 punkcie dla każdej drużyny.

6.10.46. Concordia — KP. Zjednoczone 3:1 i 2 pkt. dla Concordii; RKS. Lechia — RTS. Widzew 3:2 i 2 pkt. dla Lechii.

13.10.46. RKS. TUR. Tom. — RKS. Lechia 1:1 i po 1 pkcie dla każdej drużyny; RKS. TUR. Łódź—Centr. Szk. Ofic. 9:0 i 2 pkt. dla TUR. Łódź; RTS. Widzew — P. T. C. 3:0 i 2 pkty dla Widzewa.

20.10.46. Centr. Szk. Ofic. — KP. Zjednoczone 0:2 i 2 pkty dla KP. Zjednoczone; Concordia — RTS. Widzew 0:1 i 2 pkty dla Widzewa; RKS. TUR. Łódź — TUR. Tomaszów 3:1 i 2 p-kty dla TUR Łódź; RKS. Lechia — P. T. S. 6:1 i 2 pkty dla Lechii.

27.10.46. TUR, Tomaszów — KP. Zjednoczone 1:3 i 2 pkty dla KP. Zjednoczone; P. T. C. — Concordia 0:1 i 2 pkty dla Concordii; RKS. TUR. Łódź — RKS. Lechia 4:3 i 2 pkty dla TUR. Łódź.

3.11.46. Centr. Szk. Ofic. — RTS. Widzew v. o. 0:3 i 2 p-kty dla Widzewa; RKS. TUR. Łódź — KP. Zjednoczone 1:0 i 2 pkty dla TUR. Łódź; RKS Lechia — Concordia 3:0 i 2 pkty dla Lechii.

10.11.46. TUR. Tomaszów — RTS. Widzew 1:7 i 2 pkty dla Widzewa; P. T. C. — Centr Szk. Ofic. v. o. 3:0 i 2 pkty dla P. T. C.

13.4.47. Concordia — Centr. Szk. Ofic. 0:0 i 2 pkty dla Concordii; RTS. Widzew — RKS. TUR. Łódź 5:0 i 2 pkty dla Widzewa; TUR. Tomaszów — P. T. C. 1:1 i po 1 pkcie dla każdej drużyny; KP. Zjednoczone — RKS. Lechia 3:0 i 2 pkty dla Zjednoczonych.

19.4.47. PTC — RKS TUR Łódź 0:2 i 2 pkty dla TUR Łódź.

20.4.47. RTS. Widzew — KP. Zjednoczone 5:1 i 2 pkty dla Widzewa; Concordia — TUR Tomaszów v. o. 3:0 i 2 pkty dla Concordii.

27.4.47. P. T. C. — KP. Zjednoczone 3:2 i 2 pkty dla PTC.; Concordia — RKS. TUR. Łódź 4:1 i 2 pkty dla Concordii; RTS. Widzew— RKS. Lechia 1:1 i po 1 pkcie dla każdej drużyny; Centr. Szk. Ofic.— TUR. Tomaszów 0:2 i 2 pkty dla TUR Tom.

10.5.47. KP. Zjednoczone — RKS. TUR. Łódź 5:1 i 2 pkty dla Zjednoczonych.

11.5.47. RTS. Widzew — Concordia 3:0 i 2 pkty dla Widzewa; P. T. C. — TUR. Tomaszów 0:1 i 2 pkty dla TUR. Tom.; RKS. Lechia — Centr. Szk. Ofic 6:0 i 2 pkty dla Lechii.

15.5.47. Concordia — P. T. C. 5:2 i 2 pkty dla Concordii; RKS. Lechia — TUR. Tomaszów 1:3 i 2 pkty dla TUR. Tom.; Centr. Szk. Ofic. — RKS. TUR. Łódź 1:1 i po 1 pkcie dla każdej drużyny; KP. Zjednoczone — RTS. Widzew 0:4 i 2 pkty dla Widzewa.

18.5.47. TUR. Tomaszów — RKS. TUR. Łódź v. o. 3:0 i 2 pkty dla TUR Tom., RTS Widzew — Centr. Szk. Ofic. 9:1 i 2 pkty dla Widzewa; KP. Zjednoczone — Concordia 1:2 i 2 pkty dla Concordii; P. T. C. — RKS. Lechia 3:1 i 2 pkty dla PTC.

26.5.47. TUR. Tomaszów — Centr. Szk. Ofic. v. o. 3:0 i 2 pkty dla TUR. Tom.

31.5.47. K. P. Zjednoczone — Centr Szk. Ofic. 4:1 i 2 p-kty dla Zjednoczonych.

1.6.47. Concordia — RKS. Lechia 0:1 i 2 pkty dla Lechii.

5.6.47. RKS. TUR. Łódź — RTS. Widzew 1:4 i 2 pkty dla Widzewa; RKS. Lechia — KP. Zjednoczone 3:1 i 2 pkty dla Lechii; RTS. Widzew — TUR. Tomaszów 2:0 i 2 pkty dla Widzewa

8.6.47. Centr. Szk. Ofic. — P. T. C. 1:4 i 2 pkty dla PTC.

15.6.47 RKS. Lechia — RKS. TUR. Łódź 1:2 i 2 pkty dla TUR. Łódź; P. T. C. — RTS. Widzew 1:6 i 2 pkty dla Widzewa; KP. Zjednoczone — TUR. Tomaszów 6:3 i 2 pkty dla Zjednoczonych.

22.6.47. RKS TUR Łódź—PTC 3:2 i 2-pkty dla TUR Łódź; TUR Tomaszów — Concordia 3:0 i 2 pkty dla TUR. Tom.

29.6.47. Concordia — Centr. Szk. Ofic. v. o. 3:0 i 2 pkty dla Concordii.

W wyniku przeprowadzonej weryfikacji końcowa tabela mistrzostw Kl. „A" Okręgu przedstawia się jak następuje:

	gier	pkt.	br.
1. RTS. „Widzew"	14	25:3	55:9
2. RKS. Concordia	14	17:11	28:19
3. RKS. Lechia	14	16:12	36:22
4. RKS. TUR. Łódź	14	16:12	30:31
5. KP. Zjednoczone	14	14:14	31:27
6. RKS. TUR. Tom.	14	14:14	24:25
7. P.T.C. Pabjanice	14	9:19	20:35
8. Centr Szk. Ofic.	14	1:27	5:61

Mistrzem Okręgu na rok 1947 został RTS „Widzew" do klasy „B" spada drużyna Centr. Szkoły Ofic.

2. Odrzuca się protest RKS TUR Łódź w sprawie zawodów w dniu 27.4. r. b. z RKS Concordia Piotr. z powodu braku potwierdzenia okoliczności zawartych w piśmie Klubu i utrzymuje się wynik uzyskany na boisku.

3. Karze się surową naganą zawodników: Szymańskiego Antoniego KS Sokół Konstant., oraz Dutkiewicza Tadeusza WKS Łączność Zg. za przewinienia na zawodach w dniu 22.6.47 § 124 pkt. a.

4. Karze się KS. OSP Głowno grzywną zł. 2.000 za niestosowanie się do Komunikatu Zarządu Nr pkt. 4 z dn. 28.II.47 i sprzedaż biletów nie związkowych, oraz wzywa się pod rygorem natychmiastowego zawieszenia skarbnika klubu na dzień 14 b. m. godz. 18, w celu dokonania rozliczeń z rozegranych dotychczas zawodów

Kibice Częstochowskiego KS przyjeżdżają

na mecz niedzielny z Widzewem

Po pierwszym meczu o wejście do Ligi („Widzew" — „Sygnał") postawiliśmy sprawę jasno i stwierdziliśmy bez ogródek, że jeśli mistrz Łodzi nie potrafi w najkrótszym czasie opanować gry opartej na współpracy i zrozumieniu całego zespołu, już dziś może uważać wrota Ligi za zamknięte przed nim.

Taki pogląd mieliśmy bezpośrednio po zawodach.

A gra w piłkę nożną jest emocjonująca i ciekawa dlatego, ponieważ kryje zawsze w sobie dużo niespodzianek. Niespodzianką większego kalibru był wynik remisowy Ł. K. S. — Lublinianka. Ale do niespodzianek należy również zaliczyć i drugi wynik remisowy, który zrodził się na boisku częstochowskim w meczu o wejście do Ligi C. K. S. (Częstochowa) — Radomskie Koło Sportowe.

Najgroźniejszy rywal „Widzewa" — C. K. S. miał widocznie jeden z najsłabszych swych dni skoro z miernym przeciwnikiem z Radomia potrafił w tym dniu tylko zremisować (1:1).

W niedzielę częstochowianie rozegrają w Łodzi spotkanie z „Widzewem". Łodzianie mają przewagę jednego punktu. Z tego wynika, że właśnie to spotkanie zadecyduje, który z tych zespołów zdobędzie mistrzostwo swej grupy i będzie brał udział w rozgrywkach finałowych. Tak poważna stawka niedzielnego meczu każe przypuszczać, że goście łatwo nie oddadzą na terenie Łodzi dwóch punktów i dołożą wszelkich starań, aby spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść.

„Widzew" również dokładnie jest poinformowany o wadze tego spotkania i przypuszczalnie na własnym boisku będzie dążyć do całkowitego wyjaśnienia sytuacji w swej grupie.

Czyż dziwić się należy, że zawody wywołały w Łodzi duże zainteresowanie i z Częstochowy wybierają się na mecz powyższy liczni kibice?

Dzień w Łodzi

Telefon: red. dyżurnego 257-94,

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Krasińskiej (Jaracza 32), Waguera (Piotrkowska 67), Rytla (Kopernika 26), Kohna (Pl. Kościelny 8), Hamburga (Główna 50), Groszkowskiego (11 Listopada 15), Rączyńskiego (Kątna 54), Jarzębowskiego (Ruda Pabianicka).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godz. 19 głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna" w reżyserii L. Schillera, dekoracjach i kostiumach Wł. Daszewskiego, w oprawie muzycznej T. Kiesewettera z udziałem orkiestry Filharmonii Łódzkiej pod dyr. E. Wejmana. Obsadę tworzą: J. Chojnacka, B. Bronowska, R. Hanin, J. Krasnowiecka, J. Gosławska, M. Koranówna, Z. Rzuchowska, A. Łapicki, H. Borowski, T. Cygler, Wł. Kaczmarski, K. Dejmek, Z. Szymański.

TEATR TUR

Dziś godz. 19 min. 15 głośna komedia Shaw'a „Profesja Pani Warren". Ta mieniąca się dowcipem i wytwornym intelektualizmem sztuka ukazała się na deskach Teatru TUR w reż. St. Daczyńskiego, w dekor. J. Rybkowskiego z udziałem E. Kuniny, J. Pollakówny, St. Daczyńskiego, J. Maliszewskiego, Z. Chmielewskiego, St. Bugajskiego.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER" z udziałem Hanny Bielickiej, Adolfa Chronickiego, Kazimierza Dejunowicza, Wandy Łuczyckiej, Adama Mikołajewskiego, Danuty Szaflarskiej, Ludwika Tatarskiego i Feliksa Żukowskiego.

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „BAGATELA"
Piotrkowska 94

Dziś i codziennie komedia R. Niewiarowicza z piosenkami Z. Gozdawy i W. Stepnia

„ICH DWÓCH"

z udziałem A. DYMSZY, Haliny Ochalskiej, Henryki Stankiewicz, Edwarda Dziewońskiego, Jerzego Pichelskiego i Leopolda Sadurskiego.

Pocz. przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna cały dzień, tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Od soboty 12 lipca o godz. 19-tej zostaje wznowiona najweselsza komedia muzyczna E. i A. Golza, „Podwójna Buchalteria" w przeróbce z piosenkami Mariana Hemara.

Udział biorą: K. Chorzewski, J. Grygalanka, B. Halmirska, D. Lubowska, H. Łabuński, K. Koszela, S. Piasecka, A. Sawin, M. Śląski, J. Tyczyński, A. Wasilewska.

W akcie II „Polka Tomaszówka" w wykonaniu całego zespołu. Rzecz dzieje się w Łodzi i Tomaszowie.

Kina

ADRIA — „Maria Luiza"
BAJKA — Ucieczka w nieznane.
BAŁTYK — „Goal"
GDYNIA — „Maria Luiza"
HEL — Nauczycielka bawi się.
MUZA (ul. Pabianicka 173) Jesse James
POLONIA — Bohaterki Pacyfiku Premiera
PRZEDWIOŚNIE — Mały gentleman
ROBOTNIK — Przygody Nasreddina
ROMA — Młodość Tomasza Edisona
REKORD — Skandal
STYLOWY — Wesoły pensjonat
ŚWIT — Kaprys milionerki.
TĘCZA — Wesoły pensjonat
TATRY — Powrót o świcie
WOLNOŚĆ — Piotr I — II-a seria.
WŁÓKNIARZ — Serenada w dolinie słońca.
WISŁA — Ojczyzna
ZACHĘTA — Czarodziejski kwiat
OŚWIATOWE — (ul. Piotrkowska 243) Meldunek z pola bitwy. Walka z epidemiami, Port w Anglii. Dodatki.

Od dn. 9 lipca zmiana repertuaru w kinach „Przedwiośnie i „Tatry" na „Niewidzialny detektyw".

RADIO

Godz. 12,05 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 12,10 Pieśni andaluzyjskie. 12,25 Aud. dla wsi. 12,35 Recital wiolonczelowy T. Kowalskiego. 13,00 (Ł.) „Z mikrofonem po kraju" — „W uzdrowisku Samochodowym" — rep. dźwięk. w opracowaniu R. Chłodzińskiego i A. Kasprowicza. 13,10 Aud. rozrywkowa. 14,00 (Ł.) Kronika i komunikaty. 14,05 (Ł.) „Wychowanie spółdzielcze" — pog. J. Zakrzewskiej. 14,15 (Ł.) Koncert rozrywkowy z płyt. 14,30 Przerwa. 15,00 Muzyka taneczna z pł. 15,20 Aud. muzyczna dla dzieci. 15,40 Utwory skrzypcowe. 16,00 Dziennik. 16,20 Utwory fortepianowe. 16,40 „Z naszej radiofonii". 16,50 Informacje gospodarcze. 17,00 Koncert Orkiestry Włościańskiej. 18,00 (Ł.) Recital Śpiewaczy Ruth Reneé, przy fortep. A. Tabaksblatt. 18,20 (Ł.) „Łódzka Rodzina Radiowa" — pog. J. Piotrowskiego. 18,30 (Ł.) Koncert życzeń. 19,00 (Ł.) Aud. Oświatowa TUR-u — „Od Rządu Lubelskiego do Chieno-Piasta" — pog. T. Daniszewskiego. 19,10 Aud. dla wojska. 19,40 Pieśni Brahmsa w wyk. M. Drewniakówny. 20,00 „Z szerokiego świata". 20,25 Aud. rozrywk. 21,00 Dziennik. 21,30 Muzyka taneczna z pł. 21,45 Słuchow. pt. „Romeo i Julia". 22,10 Wiad. sportowe. 22,15 „Teodor Szaliapin" — aud. sł. muz. 23,00 Ostatn. wiad. dziennika. 23,20 (Ł.) Program lokalny na jutro.

Sytuacja mieszkaniowa bez zmian

W ciągu miesiąca załatwia się zaledwie 50 przydziałów mieszkaniowych

Władze kwaterunkowe podają nam urzędowo, że „sytuacja mieszkaniowa w Łodzi nie uległa w ostatnim czasie żadnym zasadniczym zmianom".

Jak to zrozumieć? Raczej tak, że jaki był u nas głód mieszkań, taki też i pozostał.

Uzyskanie lokalu mieszkalnego w Łodzi, w drodze normalnych starań i zachodów, stało się dla przeciętnego mieszkańca kwadraturą koła. Wolnych lokali jest b. niewiele, a i te są przydzielane skąpo. Nowych gmachów nie buduje się, są tylko remontowane budynki zniszczone podczas wojny i opuszczone. Remontują je na własny rachunek przedsiębiorstwa i fabryki państwowe, przeznaczając z góry dla swoich robotników i pracowników. Ilość wykończonych w ten sposób budynków na ogół jest tak znikoma, że o poprawie położenia na odcinku mieszkaniowym mówić jest stanowczo przedwcześnie.

RÓŻOWE DIAGNOZY

A tymczasem, mimo wspomnianej na wstępie diagnozy władz kwaterunkowych, relacja Wydziału Kwaterunkowego za II półrocze 1947 r. wygląda za różowo, i na pierwszy rzut oka można by z niej wyciągnąć pochopnie zbyt optymistyczne wnioski.

Oto ta relacja, w ujęciu miejskiego referatu prasowego: „Jak wynika ze sprawozdania Wydziału Kwaterunkowego Zarządu Miejskiego, w drugim kwartale rb. — podobnie jak w miesiącach poprzednich — największy nacisk kładziono na przydzielanie mieszkań robotnikom, profesorom wyższych zakładów naukowych oraz tym osobom, które zmuszone są zajmować dotychczas w naszym mieście mieszkania przeludnione, lub nieodpowiednie ze względów zdrowotnych itp.".

...I SKROMNE REZULTATY

W okresie tym — czytamy dalej w sprawozdaniu — przydzielono robotnikom łódzkim i ich rodzinom 2.942 pomieszczenia mieszkalne. Wyższym uczelniom przydzielono w tym czasie 20 budynków, w tym w kwietniu rb. Uniwersytetowi Łódzkiemu oddano do dyspozycji 3 budynki mieszkalne dla profesorów, łagodząc tym znacznie, jedną z najdrażliwszych, kwestię mieszkaniową.

Pewnie, że przydziały łagodzą bolączkę mieszkaniową, jest tylko kwestią, czy te przydziały są realną pozycją. Mamy wrażenie, że w ogólną liczbę przydzielonych mieszkań, wliczono lokale w domach, oddanych wyższym uczelniom i fabrykom. Bo i tak z tym rachunkiem jest nie bardzo dobrze. Jeśli na pół roku przyznano 2.90 mieszkań, to proste działanie matematyczne wykazuje, że chodzi tu wszystkiego o około 50 mieszkań miesięcznie, czyli o dwa dziennie.

ZAKTYWIZOWAĆ NKM

Jest to śmiesznie niska ilość, jeśli zważyć, że tysiące łodzian czeka na załatwienie swoich wniosków, a zwłaszcza Nadzwyczajna Komisja Mieszkaniowa, winny w tych warunkach znowu zaktywizować swój aparat, aby za wszelką cenę kontynuować zaczętą w swoim czasie akcję zagęszczania mieszkań, by można było szerszą ręką przydzielać lokale potrzebującym.

Znamy setki przykładów, że ludzie bez odpowiedniego dachu nad głową złożyli dawno wnioski i do dziś nie mogą doczekać się „przydziału". Procedura przydzielania trwa miesiącami i nie widać mimo to żadnego rezultatu. Czy mamy istotnie powody do cieszenia się?

(st)

Skrzynki w domach

na odpadki, makulaturę i złom

(t) W dniu wczorajszym poszczególne zbiornice Państw. Centrali Odpadków ustawiły w domach śródmieścia skrzynki na odpadki. Skrzynki są koloru czarnego i widnieją na nich białe napisy „Szmaty, makulatura".

Od dziś więc społeczeństwo łódzkie nie będzie już wyrzucać papierów i szmat do śmieci, ale do specjalnych skrzynek. Wrzucać jednak należy nie tylko szmaty, czy makulaturę, ale wszystko, co zabiera niepotrzebnie miejsce w domu i przeszkadza, jak stare butelki, kości, kawałki żelaza. Na to wszystko czekają nasze fabryki, nasze huty, cały nasz przemysł potrzebujący surowców.

Dzięki skrzyniom-zbiornikom, otrzymamy więcej towarów, więcej podręczników szkolnych, więcej różnego rodzaju fabrykatów z metalu.

Dzięki tym skrzyniom podwórza i ulice nabiorą bardziej estetycznego wyglądu, a Zakład Oczyszczania Miasta zaoszczędzi sobie wiele pracy, związanej z usuwaniem śmieci z ulic.

Zbiórką odpadków użytkowych winna zająć się przede wszystkim młodzież.

Radiowęzeł pracuje

W związku z nowo przeprowadzaną linią radiofoniczną w kierunku na Chojny, Okręgowa Dyrekcja Polskiego Radia w Łodzi zawiadamia, że osoby chcące zainstalować głośniki mieszkaniowe, mogą się zgłaszać do Radiowęzła Łódź, Al. Kościuszki Nr 40, III p., pokój 25, do godz. 14-ej.

Zgłoszenia przyjmuje się dla mieszkańców ulic: Rzgowska na całej trasie, Sosnowa, Suwalska, Nowozarzewska do ulicy Rzgowskiej.

Instalacje przeprowadzać się będzie według kolejności zgłoszeń.

Życie partyjne PPS

W dniu 1 b.m. o godz. 16-ej Koło przy Wojewódzkiej Komendzie M.O. zwołuje zebranie swych członków. Na zebraniu wygłosi aktualną prelekcję tow. mjr. Serocki Antoni. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

*

Dzielnica „Pracownicy Miejscy" ul. Piotrkowska 21 zwołuje w dniu 11 b.m. o godz. 17-ej odprawę Przewodniczących, Sekretarzy i Skarbników Kół. Obecność wymienionych obowiązkowa.

—o—

Ukradli ścianę...

Przy ul. Napiórkowskiego 138 nieznani sprawcy skradli ścianę z baraku i 3 rygle długości 5 m na szkodę Henryka Winnickiego.

* * *

Z domu rodzicielskiego przy ul. Stawowej 10 zbiegł 16-letni Marian Lech, zabierając 6 m materiału wełnianego; z domu przy ul. Bazarnej 1, zbiegł 18-letni Jerzy Gorecki, zabierając rodzicom bieliznę, ubranie itp.

* * *

Na ul. Wólczańskiej koło domu Nr 255 od wozu prowadzonego przez Władysława Kazimierczaka, zamieszkałego w Ksawerowie, oberwały się dyszle. Konie trzymane lejcami ściągnęły z wozu Kazimierczaka, który doznał poważnych obrażeń. Ciężko rannego przewieziono do szpitala św. Józefa.

* * *

W Nowym Złotnie pod Łodzią z powodu nadużycia alkoholu zmarł Władysław Ołówek... Zwłoki zabezpieczono do dyspozycji prokuratury.

Walą się sufity i balkony

Grożą nowe katastrofy budowlane

W Łodzi niewiele uwagi przykłada się remontów domów. Łódź uważa się za miasto niezniszczone, które wymaga niewiele troski i opieki. Coraz częściej powtarzają się też wypadki zawalenia sufitu, balkonu, a nawet jak miało miejsce w tym tygodniu całego domu.

W dniu wczorajszym Straż Pożarna powiadomiona została trzykrotnie o niebezpieczeństwie uszkodzenia domów mieszkalnych.

W domu przy ul. Nowotki 6 w budynku murowanym 3-piętrowym groził zarwaniem się sufit na parterze i pierwszym piętrze. W domu przy ul. Narutowicza 56 na wysokości I piętra oberwała się sztukateria. Mieszkania zabezpieczono, zaś w domu przy ul. Armii Ludowej 32 usunięto spod dachu gzyms, który groził oberwaniem.

KOMUNIKAT

Kuratorium zaleca instytucjom organizującym Kolonie Letnie, obozy i półkolonie by ubezpieczyły dzieci od wypadków w Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych, dla m. Łodzi powyższe sprawy załatwia Insp. pow. Powsz. Zakł. Ubezp. Wzaj. w Łodzi Al. Kościuszki 57 Ob. Otrębski—tel. 169-03

Przed Świętem Odrodzenia Polski

W czwartek, 10 bm. o godz. 16-ej w sali MRN, ul. Nowotki 16, Prezydium MRN zwołuje posiedzenie organizacyjne Obywatelskiego Komitetu obchodu Święta Odrodzenia Polski. W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele władz miejskich, stronnictw politycznych i organizacji społecznych.

W sobotę, dnia 12.VII rb. o godz. 10-ej w sali RKS TUR ul. Zachodnia 43 odbędzie się

Wojewódzka Konferencja Aktywu P.P.S.

Udział w Konferencji biorą: członkowie Rady Wojewódzkiej PPS., członkowie Komitetów Dzielnicowych, Powiatowych i Miejskich oraz aktywiści wezwani przez W. K. P. P. S.

Karty wstępu wydaje Wojewódzki Komitet PPS — Łódź, ul. St. Jaracza 45, p. 13, (tel. 141-47)

Niektórym pomaga

Za dawnych „dobrych" czasów, gdy królował jeszcze wszechwładnie zabobon i przesąd, gdy ludzie zawiedzeni w miłości, popełniali samobójstwa, lub z zemsty żenili się z wdowami, do których nie czuli żadnego afektu, ale które miały za to bogate posagi — modne były talizmany i maskotki. Różne kameo i talizmany miały przynosić szczęście najzatwardzialszym grzesznikom, najrozmaitszym zuchwalcom i ryzykantom oraz naiwnym niedorajdom i ślamazarom.

Ludzie byli w tych czasach fanatycznie przesądni. Nie wstaje się rano z łóżka lewą nogą; gdy widzieli garbatych łapali się za żelazne klucze, odstukiwali trzy razy w drzewo, gdy im ktoś przepowiadał coś złego. Jeżeli los sprzyjał, wówczas przypisywano to swojemu szczęściu, szczęśliwej gwieździe — maskotce. Talizman chronił rzekomo od niepowodzeń życiowych.

Wyrośliśmy już dawno z tego okresu powszechnego zabobonu i dziś talizmany stały się niepotrzebne. Wiemy, że tylko wytrwałą pracą, konsekwentnym dążeniem do celu, osiągnąć można w życiu pozycję, dobrobyt i szczęście. Maskoty nie pomogą, ani... nie zaszkodzą.

Chociaż...

Nie należy tego brać dosłownie — ale mogę opowiedzieć o pewnym wypadku, kiedy właśnie maskotka „pomaga". Rzecz dzieje się na gruncie łódzkim, w roku 1947. Przy ul. Piotrkowskiej znajduje się zwyczajny ogródek z kilkoma rachitycznymi drzewkami, szumnie nazwany przez jego eksploatatorów Kawiarnią - dancingiem „Maskotka". Gra orkiestra, pary skręcają się w modnym swingu, do stolików podają różne zakąski i napitki.

W Łodzi jest mało zieleni i mieszkańcy, wycieńczeni skwarem i upałem, chętnie odwiedzają każde miejsce, gdzie tylko jest trochę powietrza i kilka drzewek. Chodzą wszędzie, wpadają też do „Maskotki".

Tu jednak — jak się okazuje — nie ma miejsca dla skromnego robotnika, czy pracownika. Tutaj trzeba przyjść z grubym pugilaresem. Tu za nic na świecie nie podadzą człowiekowi szklanki wody z sokiem, herbaty, czy kufla piwa. Chcesz, czy nie chcesz — musisz zapłacić conajmniej 110 zł. I to nikogo nie obchodzi, że wypiło się tylko zwykłą wodę, czy zjadło się jedno ciastko. Z wyrafinowanym cynizmem obdziera się konsumenta ze skóry. Protesty nie odnoszą skutku.

Powstaje pytanie, czy należy dopuścić do takiego procederu? Przecież w Łodzi istnieją ogródki — że tak powiem — wytworniejsze i solidniejsze, a nikomu tam nie wpada do głowy, aby od gościa brać za herbatę, czy piwo 110 zł. Za te pieniądze można już tam zjeść skromną kolację.

„Maskotka" szkodzi konsumentom, ale pomaga jej właścicielom. Nadanie temu interesowi przez nich takiej właśnie nazwy miało — jak widać — swój „właściwy" sens.

STG.

Baza lotnicza w Gdańsku

Wybrzeże połączone z resztą kraju

Odbudowa lotniska we Wrzeszczu pod Gdańskiem została ukończona. Stworzony tam został wielki port lotniczy, który ma dużą przyszłość jako międzynarodowy punkt tranzytowy dla komunikacji lotniczej do krajów skandynawskich

Z dniem 10 bm. Gdańsk staje się drugą bazą lotniczą w Polsce, obok lotniska w Warszawie na Okęciu. Jako pierwsza linia stałej komunikacji z Gdańskiem — poza połączeniem z Warszawą — otwarta zostaje trasa Gdańsk — Łódź — Katowice. Linia ta połączy dwa wielkie ośrodki przemysłowe z Wybrzeżem. Rozkład lotów na nowej trasie jest następujący: odlot z Gdańska 9.15, PRZYLOT DO ŁODZI 10,45, ODLOT Z ŁODZI DO KATOWIC 11.15, przylot do Katowic 12.10. Z powrotem odlot z Katowic 12.40. PRZYLOT DO ŁODZI 13.35, odlot z Łodzi do Gdańska 14.05, przylot do Gdańska 15.35.

Ceny biletów za całą trasę Gdańsk — Katowice 3.800 zł na poszczególnych odcinkach: GDAŃSK—ŁÓDŹ — 2.400, ŁÓDŹ — KATOWICE — 1.400 ZŁ.

Jako następne — uruchomione będą z bazy gdańskiej następujące połączenia: Gdańsk — Poznań — Kraków, Gdańsk — Szczecin i Gdańsk — Wrocław.

271 ton dorsza

zjadła Łódź przez 3 miesiące

W okresie 5 miesięcy od stycznia do końca maja b. r. rozprowadzono na terenie całego kraju około 4.000 ton świeżego dorsza i wędzonego dorsza, z czego z górą 1.500 ton dostarczyła Centrala Rybna, pozostałą zaś ilość rozprowadziły firmy spółdzielcze i prywatne. Liczbami tymi nie jest objęte spożycie na Wybrzeżu, gdzie siłą rzeczy konsumcja przedstawia się najpoważniej.

Najwięcej tej popularnej, taniej i smaczne ryby, bo prawie 500 ton spożyła Warszawa i woj. warszawskie. Drugie miejsce zajmuje przemysłowy Śląsk, gdzie konsumcja wyniosła 370,5 ton; **trzecie miejsce Łódź — 271 ton.** Najsłabiej, ze względu na trudności transportowe, przedstawia się spożycie na terenie Lublina i Białegostoku.

Spożycie dorsza wykazuje w ostatnich miesiącach szybki wzrost I tak w styczniu rozprowadzono 422,5 ton, a już w kwietniu zdołano rozprowadzić 1.013,6 ton, w maju zaś 1745,6 ton.

Łódzki „Świt"

Liga Morska w Łodzi przyjęła patronat na statkiem „Świt". Załodze statku, Liga ofiarowała w swoim czasie małą biblioteczkę, wzamian za który to dar otrzymała podarunek w formie pięknego albumu, ilustrującego przeżycia załogi „Świtu" od chwili wybuchu wojny do powrotu statku do rodzimych portów.

„Jedyna" za 225 zł

Ceny cukrów i czekolady

Tegoroczna produkcja przemysłu cukierniczego osiągnie 7.704 tony cukierków, 2.310 ton czekolady, 876 ton pieczywa cukierniczego i 5 tys. ton makaronu. W ten sposób na głowę ludności przypada 46 dkg cukierków rocznie, 6 dkg czekolady, 8 i pół dkg pieczywa cukierniczego i 85 dkg makaronu. Cyfry te oznaczają zbliżenie do poziomu z roku 1938, który — za wyjątkiem czekolady przekroczony będzie w roku przyszłym.

Ceny wyrobów państwowego przemysłu cukierniczego, mimo stale polepszającej się jakości, utrzymane zostały na poziomie z poprzednich miesięcy. W sprzedaży detalicznej obowiązują obecnie następujące ceny popularniejszych gatunków czekolady i cukierków: „Jedyna" — 225 zł za tabliczkę, mieszanka owocowa Wedla — 300 zł za 1 kg, orzeźwiająca Wedla — 380 zł za 1 kg „krówki" fabryki Hazet Gliwice — 320 zł za 1 kg, cukierki mleczne fabryki Goplana Poznań — 330 zł za 1 kg.

Ogłoszenie

Zakład Oczyszczania Miasta Łódź, ul. Łagiewnicka 63 sprzedaje puszki metalowe do składania śmieci (śmietnice).

Cena 1 sztuki — zł 2.500. — loco skład.

Łódź, dnia, 9 lipca 1947 r.

Zakład Oczyszczania Miasta

Czytajcie

„POBUDKĘ"

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO W BEŁCHATOWIE

ogłaszają

Przetarg nieograniczony

na dostawę 1 maszyny do pisania z długim wałkiem — 46 cm.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na dostawę 1 maszyny do pisania" — należy składać w P.Z.P.B. w Bełchatowie, ul. Daszyńskiego 19 do dnia 19 lipca b.r. do godz. 10 rano. Otwarcie ofert nastąpi tegoż dnia o godz. 11-ej.

Dyrekcja P.Z.P.B. zastrzega sobie dowolny wybór oferenta, bez względu na wynik przetargu, oraz unieważnić przetarg bez podania powodów.

CENTRALA ZBYTU

MASZYN ROLNICZYCH

w Łodzi, Traugutta 9.

poszukuje

WYKWALIFIKOWANEGO

fachowca na kierownika działu sprzedaży maszyn młyńskich. Zgłoszenia do Wydziału Personalnego w godzinach 14—16.

Warunki do omówienia.

CENTRALA ZBYTU

Porcelany, fajansu

I WYROBÓW SZKLANYCH

w Łodzi, ul. Dr. A. Próchnika 5

poszukuje

wykwalifkowanych księgowych i 3 pomoce księgowych.

Oferty z życiorysami i świadectwami uprasza się składać w Wydziale Personalnym Centrali Zbytu w godz. od 8 do 15.

Potrzebni natychmiast

1. **Technik na kier. Pracy i Płacy**
2. **Technik na Kalkulatora**
3. **Mistrz dziewiarski na „Szubertki"**
4. **Mistrz dziewiarski na „Owczarkowe"**

Zgłaszać się do Wydziału Personalnego Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego Nr 2 Łódź, Al. Kościuszki 23/25.

Niniejszym przepraszam **ob. CZESŁAWĘ BICUNOWICZ** za obraźliwe słowa, które wypowiedziałem pod jej adresem.

Jednocześnie składam zł 500.— na sieroty po b. Więźniach Politycznych.

Zygmunt Sapir.

OGŁOSZENIE

Dyrekcja Hoteli Miejskich ogłasza przetarg nieograniczony na:

1) odnowienie elewacji parteru w hotelu „Polonia" przez wykonanie tynków,

2) pomalowanie olejne okien, drzwi i bramy od strony zewnętrznej.

Oferty na wykonanie powyższych robót należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie tynków" i „Oferta na pomalowanie olejne drzwi, okien i bramy" w terminie **do dnia 15 lipca 1947 r.,** *godziny 10-ej, w biurze* Dyrekcji Hoteli Miejskich przy ul. Piotrkowskiej 67, pokój Nr 4.

Wadium przetargowe w wysokości 5 proc. kosztorysu ofertowego należy wpłacić do kasy Dyrekcji Hoteli Miejskich, a kwit dołączyć do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dnu 15 lipca 1947 r. o godz. 10.30.

Bliższych informacji udziela Dyrekcja Hoteli Miejskich w godz. od 9-ej do 13-ej, gdzie otrzymać można ślepe kosztorysy.

Dyrekcja Hoteli Miejskich zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, jak również unieważnienie przetargu bez podania powodu.

Łódź, dnia 30 czerwca 1947 r.

Dyrekcja Hoteli Miejskich w Łodzi

Ogłoszenie o przetargu

Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Łódzkiego, Dyrekcja Budowy Linii 220 KV Śląsk — Łódź — Warszawa w Łodzi ul. Magistracka Nr 22 ogłasza przetarg na budowę bocznicy kolejowej w Janowie k/Łodzi. (1 km od stacji Widzew).

Projektowana długość bocznicy wynosi 956 mb. Potrzebną nawierzchnię żelazną dostarczy Dyr. Budowy Linii.

Ślepe kosztorysy i dodatkowe informacje udziela się w Dyrekcji Budowy Linii 220 KV w Łodzi, ul. Magistracka Nr 22 w godz. 8—12 w pokoju Nr 7.

Oferty w zalakowanych kopertach bez żadnych znaków firmowych z napisem: „Oferta na budowę bocznicy kolej. w Janowie" należy składać do godz. 16-ej dnia 19 lipca 1947 r.

Dyrekcja Budowy Linii zastrzega sobie prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania powodów.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU NIEOGRANICZONYM

Państwowa Centrala Handlowa Oddział Wojewódzki w Łodzi ul. Piotrkowska 98 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót remontowych w części budynku przy ul. Piotrkowskiej Nr 58.

Bliższych informacji oraz ślepy kosztorys otrzymać można w Dziale Ogólnym Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi ulica Piotrkowska 98.

Oferty, odpowiadające treści ślepego kosztorysu w zalakowanej kopercie z napisem: „Oferta na roboty remontowe w budynku przy ul. Piotrkowskiej 58" należy składać do dnia 21 lipca, 1947 r. pod wyżej wskazanym adresem, gdzie również w tym samym dniu o godz. 11-ej nastąpi otwarcie ofert.

Wadium przetargowe w wysokości 3% sumy oferowanej należy wpłacić do Kasy Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi przy ulicy Kilińskiego 88, a kwit dołączyć do oferty.

Państwowa Centrala Handlowa zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, podział robót między kilku oferentów, oraz unieważnienia przetargu i prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku bez podania powodów i ponoszenia jakiegokolwiek odszkodowania.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr J. VOGEL, specjalista chorób kobiecych i akuszerii. Przyjmuje ul. Narutowicza 4. Tel. 260-92.

Dr MIKOŁAJ BORNSTEIN — choroby kobiece, ul. Traugutta 9, III p. powrócił.

Dr med. **MARKIEWICZ Gustaw** specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 109 m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr DOBROWOLSKI — specjalista chorób nerwowych i seksualnych przyjmuje od 3—5. Kopernika 6, m. 3, tel. 186-00.

DR ŻURAKOWSKI specjalista weneryczne, skórne kobiet, płciowe, Piotrkowska 33, 12 — 6.

DR RATAJ ŻURAKOWSKA weneryczne, skórne kobiet, kosmetyka, Piotrkowska 33, 12 — 6.

Dr med. **SIENKO KSAWERY,** specjalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje ul. Kilińskiego 132, w godz. 12—2 i 4—6 Tel. 205-55. —232

Zaofiarowanie pracy

POWAŻNA firma poszukuje: inżyniera mechanika, kalkulatora, maszynistki możliwie ze stenografą. Oferty kierować sub.: „Natychmiast" do Biura Ogłoszeń i Reklam PAP Łódź, Piotrkowska 133. —7253

TKACZE, tkaczki, oraz prządki na bawełnę poszukiwani. Zgłoszenia do Biura Personalnego P.Z.P.B. Nr 9 w Łodzi, ul. Łąkowa 23 (róg Kopernika). —7245

GOŃCA zatrudni Biuro Budowlane. Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem, tylko dnia 10—czwartek, w godz. 16—18, ul. Wólczańska 194. —72 2

POSZUKUJEMY palacza do kotła stojącego. Warunki dobre. Zgłaszać się Drukarnia Tkanin „Pomorzanka", Żeromskiego 148 przy Kątnej. —7263

Lokale

PRACOWNIK „Społem" poszukuje mieszkania 2-pokojowego. Zwrot kosztów remontu, tel. 258-68. —7267

POKOJU niekrępującego poszukuje od 15 sierpnia, dobrze sytuowana urzędniczka. Oferty pod „7268" do Administracji „Kuriera Popularnego", Piotrkowska 70. —7268

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód kolejowy i kartę rejestracyjną RKU — Wolski Józef — Szubsk, pow. Kutno. —7255

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Nr 23263 i decyzję mieszkaniową, Jachuła Józef, Radogoszcz, Bena 45. —7256

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację partyjną PPS Janicka Henryka, Zachodnia 18. —7257

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Michajło Maria, Lutomierska 8, —7258

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty na nazwisko Kwiek Stefania, Lutomierska 8. —7259

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU — Kutno, Wrona Jan, wieś Kęszyce, p-ta Leonów. —7260

UNIEWAŻNIAM zagubiony dowód osobisty i kartę rejestracyjną RKU na nazwisko Kwiatkowski Edward, Szubsk, pow. Kutno. —7261

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną RKU — Łódź, Łuczyński Marian Łódź — Cyganka, Narutowicza 6. —7264

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, kartę rejestracyjną RKU—Pabianice, kartę powołania i legitymację rowerową — Mosiński Jan, Huta Lutowska, pow. Łask. —7265

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę zgłoszenia na nazwisko Nicińska Jadwiga, Jaracza 33. —7266

CENY OGŁOSZEŃ

Za tekstem	
do 100 mm	zł 30,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
W tekście	
do 100 mm	zł 40,— za 1 mm szpalty
od 101 do 200 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 200 mm	zł 60,— za 1 mm szpalty
Nekrologi	
do 50 mm	zł 25,— za 1 mm szpalty
od 51 do 100 mm	zł 35,— za 1 mm szpalty
od 101 do 150 mm	zł 50,— za 1 mm szpalty
powyżej 150 mm	zł 75,— za 1 mm szpalty
Ogłoszenia drobne	
osobiste i poszukiwanie rodzin	zł 20,— za wyraz
handlowe	zł 25,— za wyraz
zguby	zł 20,— za wyraz
poszukiwanie posad	zł 10,— za wyraz

W niedzielę i święta 30 procent drożej. Minimum 10 słów.

Redaktor naczelny:
ARTUR KARACZEWSKI — przyjmuje od godz. 12-ej do 13-ej.
SEKR. RED. — od godz. 10-ej do 11-ej.

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawnicza „WIEDZA"

NASZE TELEFONY:

Redakcja:		Administracja:	
Redaktor naczelny	130-46	Dyrektor admin.	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat admin.	136-91
Redaktor dyżurny i redaktor działów	257-94	Prenumerata, kolportaż kasa	261-93
Centrala	130-46	Ekspedycja i Dział ogłoszeń	256-37
		Rozdzielnia	272-57

Redakcja — Łódź, Piotrkowska 68, Administracja — Łódź, Piotrkowska 70. Redakcja honoruje tylko artykuły zamówione i rękopisów nie zwraca się. **Warunki prenumeraty:** miesięcznie z dostawą do domu — zł 90, prenumerata zbiorowa (od 20 egz. — zł 60. Prenumerata z odbiorem w Administracji — zł. 75.

D — 017750

Drukarnia Nr 4, Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.